

**DZIEN**

**10  
GR.**

# BYDGOSKI

10 stron

ILUSTROWANY

**DRAZ WYDAWNICTWA:**

**DZIEN POMORZA — DZIEN GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEN KOSZALIŃSKI  
GŁOS NIESZAWSKI (DZIEN CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEN TCZEWSKI  
ILUSTROWANY — DZIEN CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —**

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

## Pakt Ligi Narodów rozpada się ...a ludzkość pragnie pokoju

Patetyczna mowa Bluma w Genewie — Ostry atak delegata Unii Poł-Afrykańskiej na Lige

Genewa, 1. 7. (PAT.) Podczas dzisiejszych obrad Zgromadzenia Ligi zabrał głos premier francuski Blum, który wygłosił przeszło półgodzinne przemówienie, owiane głębokim idealizmem, ale pozbawione propozycji praktycznych. Blum z mocą postawił tezę niepodzielności pokoju europejskiego i światowego, której Francja hołduje. Podkreślając, że w Europie panuje obawa wojny, Blum oświadczył, że tajemnica, z jaką pewien kraj otacza swoje zbrojenia, powiększa ten niepokój. Należy zwalczać ducha wojny — oznajmił z emfazą Blum. — Francja pragnie zabarykadować drogę wojnie!

bezsilność, jeśli chodzi o ochronę najsłabszego spośród państw przed znieszczeniem. Autorytet Ligi spadł do zera. Unja Południowo-Afrykańska nie może podpisać się pod deklarację, która na okres kilku pokoleń niszczy wszelkie zaufanie międzynarodowe i wszelkie nadzieje na urzeczywistnienie pokoju

światowego. Porządek ustępuje chaosowi.

Następnie przemawiał delegat Kanady, Roy, który w przeciwieństwie do delegata Unii Południowo-Afrykańskiej, stwierdził bezcelowość utrzymywania sankcji i wypowiedział się za ich zniesieniem.

## Polska - mocarstwem morskiem Echa „Święta Morza“ w Niemczech

Berlin, 1. 7. (PAT.) Tegoroczne „Święto Morza“ w Polsce znalazło w prasie niemieckiej silny oddźwięk. Wszystkie dzienniki zamieściły komunikat niemieckiego biura informacyjnego, podkreślający znaczenie tego święta dla Polski, przyczem niektóre pisma zatytułowały swe artykuły „POLSKA — MOCARSTWEM MORSKIEM“.

„Voelkischer Beobachter“, omawiając „Święto Morza“, we własnej korespondencji z Gdyni, stwierdza ogólnie-

poliski charakter uroczystości i masowy napływ uczestników do Gdyni oraz podaje treść przemówień wicepremiera Kwiatkowskiego, gen. Sosnkowskiego i gen. Orlicz-Dreszera. „Voelkischer Beobachter“ zaznacza w dalszym ciągu, że jeszcze w tym roku flota polska ma być powiększona o znaczną liczbę kontrtorpedowców i łodzi podwodnych, budowanych w warsztatach okrętowych angielskich, francuskich i holenderskich.

Kurator dr. Pollak dyrektor departamentu Min. W. R. i O. P.  
Warszawa, 1. 7. (PAT.) P. minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianował dr. Michała Pollaka, kuratora okręgu szkolnego poznańskiego, dyrektorem departamentu szkolnictwa ogólnokształcącego w Min. W. R. i O. P.

### Nowy burmistrz m. Chojnic

Chojnice, 30. 6. W dniu dzisiejszym na posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyboru burmistrza m. Chojnic, którym został p. mjr. Łukowicz

### Służba nie drużba

Warszawa 1. 7. (PAT.) W dniu 1 lipca p. premier gen. Sławoj - Składkowski przybył o godz. 8-mej do lokalu warszawskiego Okręgowego Urzędu Miar przy ul. Długiej 31 w celu odbycia konferencji z zastępcą dyrektora urzędu.

P. premier nie zastał zastępcy dyrektora w biurze i stwierdził, że na 17-tu pracowników biura przy pracy było 3 osoby.

P. premier postanowił wyciągnąć konsekwencje w stosunku do nieobecnych bez usprawiedliwienia urzędników.



Spotawedka w Genewie  
Delbos, Avenol i Blum podczas konferencji

Blum zakończył patetycznym wezwaniem do nieobecnych, oświadczył, że dla uratowania pokoju ujawnić się musi w sposób przekonywujący dobra wola każdego. Nie jest do pomyslenia, aby jedno mocarstwo mogło stale zmuszać wszystkie inne do zbrojeń i do trzymywania ludzkości w takim napięciu. Ludzkość pragnie pokoju, aby skołatana głowę po całodzienniej pracy spokojnie położyć do snu.

Po południu wiadomem się stało, iż delegat Południowo-Afrykański Te Water przemawiać będzie za utrzymaniem sankcji, zaś delegat Kanady Roy za ich zniesieniem.

Przemówienie delegata Południowej Afryki odznaczało się niebywałą gwałtownością. Te Water zapytał, czy oświadczenia mężów stanu zarówno Wielkiej Brytanii jak i Francji nie posiadają dziś żadnego znaczenia. Mimo wszelkich zapewnień pakt Ligi rozpada się, 52 państwa Ligi, pod kierownictwem 3-ch najpotężniejszych narodów świata, mają właśnie zadokumentować swa

## Tylko lotnictwo odegra rolę w przyszłej wojnie

Sensacyjne rewelacje o lotnictwie niemieckim

Stratosfery, Abisynja — głównym polem zainteresowania lotnictwa Włoch

Londyn, 1. 7. (PAT.) Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ podaje dzisiaj interesujące dane, dotyczące stanu i tempa zbrojeń lotniczych Niemiec. Z początkiem r. b. Niemcy posiadali 1200 samolotów linjowych i około 1000 rezerwowych. Oprócz tego posiadały one około 250 samolotów, które mogły być oddane do dyspozycji armji przez Lufthansę. W maju produkcja została wzmożona. W ciągu tego miesiąca wybudowano dalszych 250 samolotów linjowych, a w czerwcu dodano do tego jeszcze 250.

Tempo to ma być, zdaniem korespondenta, utrzymane. Dowództwo niemieckie ma być zdecydowane osiągnąć

z początkiem r. 1937 3300 samolotów linjowych i 2800 rezerwowych. Szybkość bombowców niemieckich wynosi 300 km. na godzinę, a szybkość aparatów myśliwskich wynosi 340 km. na godzinę. Niemieckie samoloty linjowe zorganizowane są w 110 eskadrach. Zamierzone jest, aby z początkiem 1937 roku eskadra obejmowała 15 samolotów.

Rozbudowa niemieckiej obrony przeciwlotniczej postępuje naprzód w równym tempie. W r. 1937 Niemcy posiadają będą — zdaniem korespondenta — 30 wyćwiczonych i całkowicie wyposażonych pułków obrony przeciwlotniczej.

Paryż, 30. 6. (PAT.) Włoski podsekretarz stanu w ministerstwie lotnictwa gen. Valle udzielił przedstawicielowi „Le Journal“ wywiadu, w którym poruszył aktualne zagadnienie lotnictwa, jak również udzielił informacji na temat zamierzeń lotnictwa włoskiego w najbliższej przyszłości.

Utrzymanie obecnego stanu rzeczy w Abisynji zostanie zapewnione przedewszystkiem dzięki silnemu lotnictwu. Będzie ono stacjonowane w 8-miu lotniskach.

Ogólna liczba samolotów wynosić będzie 300, z tego 200 znajduje się już na miejscu. Równocześnie buduje się 100 bardzo szybkich aparatów transportowych. Aparaty te będą mogły przewieźć w ciągu jednego dnia 2500 żołnierzy i zaopatrzyć ich później w 1500 kg sprzętu wojennego. Przeciętna szybkość tych samolotów wynosić będzie 400 km na godzinę.

Gen. Valle uważa, że lotnictwo powołane jest do odegrania decydującej roli w wojnach przyszłości. A przyszłość lotnictwa — zdaniem gen. Valle — znajduje się w stratosferze. W tym celu lotnictwo włoskie zaprawia się już do lotu ponad 10.000 mtr. wysokości, a eskadra stratosferyczna ppik. Pezzi w Guidonia osiągnęła już 14.900 mtr. Obecnie Włosi prowadzą studia nad budową nieprzepuszczalnych kabin, podobnych do tych, jakie są używane na łodziach podwodnych. Gen. Valle spodziewa się, że lotnicy włoscy na jesieni osiągną wysokość 16.000 mtr.

## W Polsce największe upały

W Polsce wczoraj pogoda słoneczna i upalna trwała nadal na całym obszarze i tylko na Podhalu i w Tatrach w godzinach popołudniowych notowano burze. Temperatura o godz. 14 silnie wzrosła, osiągając najwyższe nasilenie z całego kontynentu europejskiego. O tej porze termometr wskazywał: 26 st. w Gdyni, Lwowie i Krakowie, 27 w Poznaniu, Łodzi, Pińsku i Lublinie, 28 w Katowicach i Białymstoku. 29 w War-

szawie, Wilnie, Kielcach i Dęblinie, 30 w Grodnie i Grudziądzu, a 31 w Bydgoszczy.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 2 b. m.: W dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich i w górach. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

# „Scisły związek W. Miasta z Rzeczpospolitą”

## Przemówienie prezydenta Senatu Greisera i odpowiedź ministra Romana

Jak donosiliśmy w poprzednim numerze prezydent Senatu gdańskiego p. Greiser wydał w ub. wtorek obiad na cześć ministra Przemysłu i Handlu p. Romana z okazji jego pobytu w Gdańsku. Obiad odbył się w czerwonej sali ratusza gdańskiego. Podczas obiadu p. prezydent Greiser wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym omówił rolę Gdańska w życiu gospodarczym Polski. Mowę swoją zakończył p. prezydent Senatu toastem na cześć p. ministra Romana, Polski i Pana Prezydenta R. P. Mościckiego.

Na przemówienie p. prezydenta Greisera p. minister Roman odpowiedział:

Panie Prezydencie, Panowie!

Pragnę na ręce Pańskie złożyć serdeczne podziękowanie za uprzejme słowa powitania i okazaną gościnność. Sądzę, że nie jest rzeczą przypadku, że Wolne Miasto Gdańsk gości dziś mnie, oraz moich kolegów w tej właśnie sali, w której na naczelnym miejscu widnieje symbol ścisłych związków Wolnego Miasta z Rzeczpospolitą „Coelesti jungimur arcu” — co oznacza, że łączy nas ścisły nierozdzielny węzeł.

Słusznie Pan, Panie Prezydencie, podkreśla, że nie jestem obcy życiu Wolnego Miasta. Spędziłem tutaj kilka lat, co pozwoliło mi poznać wszechstronnie wylaniające się tutaj problemy, a również później kontakt mój z Wolnym Miastem nie został zerwany, a przeciwnie, jak tu obecnym Panom wiadomo, było mi dane w ostatnich latach współpracować ze strony Polski nad ukształtowaniem się naszych wzajemnych stosunków. Prowadzone przeze mnie rokowania dały mi możliwość pogłębienia znajomości stosunków gospodarczych Gdańska.

Przytoczył Pan, Panie Prezydencie liczne cyfry statystyczne, które mają swe uzasadnienie w fakcie jednolitego obszaru gospodarczo-celnego. Trudno mi tutaj wchodzić w bliższe omówienie tych danych, pragnąłbym jednak stwierdzić, że Gdańsk, jako pośrednik w handlu polskim, czerpie poważne korzyści, które stanowią podstawę jego zasobów, dobrobytu i możliwości rozwojowych.

Podzielim wypowiedziany przez Pana Prezydenta pogląd, że wylaniające się w ostatnich latach różnice w stosunkach polsko-gdańskich znajdowały swe załatwienie w bezpośredniej wymianie zdań, wyrażam pogląd, że wspólny interes winien nas łączyć, a różnice zdań dotyczyć najwyższej spraw mniejszej wagi. Jestem zdecydowanym zwolennikiem bezpośrednich kontaktów i załatwiania na tej drodze spraw między Polską a Gdańskiem. Zarazem nie mogę nie docenić roli, jaka jest przyznana instancjom, istniejącym na zasadzie starych W. M. Gdańskich.

Port gdański przez swe geograficzne po-

łożenie od wieków jest związany ze swym naturalnym zapleczem, jakie przedstawia Rzeczpospolita i rozwój jego uzależniony jest od odpowiedniego ułożenia warunków współpracy. Pan, Panie Prezydencie, słusznie określił rolę Gdańska w życiu gospodarczym Polski, jako uczciwego maklera. Rząd Polski życzyłby sobie, by życie gospodarcze portu gdańskiego zadanie to istotnie spełniało. Mogę też Panów z mej

strony, jako Polski Minister Przemysłu i Handlu zapewnić, że praca i inicjatywa gospodarcza Gdańska, jako pośrednika w handlu zagranicznym Polski jest przeze mnie należycie rozumiana i będzie w dalszym ciągu znajdowała całkowite moje poparcie.

Panie Prezydencie, wznoszę w ręce Pańskie toast na cześć rozwoju i pomyślności Wolnego Miasta Gdańska.

## Święto Morza w Gdyni



Zdjęcie przedstawia fragment defilady. Na pierwszym planie widoczny „Żbik” (łódź podwodna) na dalszym planie defiluje „Dar Pomorza”.

## 13-tu ponad komplet 750 pasażerów na „Batory”

Nowy Jork, 1. 7. (PAT.) M-S „Batory” odpłynął z Nowego Jorku, zabierając na swym pokładzie 750 podróżnych, czyli 13-tu ponad komplet. Statek nie zatrzymuje się w Halifaxie. Na liście podróźnych figurują m. in. nazwiska prof. Lotha z Warszawy, prof. Schultza, wybitnego mikrobiologa Lelanda ze Stanford University, prócz tego na pokładzie statku znajduje się wycieczka 150 członków Związku Narodowego

Polskiego, wycieczka 82 nauczycieli i studentów z Columbia University, wycieczka 23 nauczycieli z International Art School, jadące na studia do Polski, Rumunii i Węgier, wycieczka do Lourdes i Częstochowy pod przewodnictwem ks. Coxa z Pittsbourgha. Poza to jadą do Polski generał brygadjer Charles Wolcott, podsekretarz stanu w ministerstwie rolnictwa Lecron z żoną i córką oraz Walasiewiczówna.

## Cztery ofiary szaleńca

Morderca popełnił samobójstwo

Poznań, 1. 7. (PAT.) We wsi Bolków w okolicach Wielunia, 33-letni b. nauczyciel Petrykowski zabił młotkiem 32-letnią bratową, Janinę Petrykowską, następnie uderzył młotkiem jej 9-letnią córkę, poczem zranił wystrzałem ze

strzelby swego brata Lucjana. Następnie pozbawił życia 18-letnią służącą Stanisławę Kisakównę, wreszcie sam popełnił samobójstwo, strzelając sobie w usta. 9-letnia Petrykowska walczy ze śmiercią.

## Katastrofa kolejowa pod Wrześnią

2 osoby zabite — 5 rannych

Poznań, 1. 7. (PAT.) Na stacji kolejowej Paozkowo pod Wrześnią wydarzyła się dzisiaj o godz. 13.34 katastrofa kolejowa przy wjeździe pociągu pociągowego, zdążającego z półgodzinnym opóźnieniem z Warszawy do Poznania, na tor boczny. Z niestwierdzonej narazie

przyczyny wykołczył się parowóz i kilka wagonów. Maszynista i funkcjonariusz wagonu pocztowego ponieśli śmierć. Palacz odniósł ciężkie, zaś 4 pasażerów lekkie rany.

Na miejsce katastrofy wyjechała komisja, celem ustalenia jej przyczyn.

# Angielska ekspedycja naukowo-filmowa w Gdyni

## Yacht „Rosalind” zabawi w naszym porcie 3 tygodnie

Jak donosiliśmy, dnia 28 czerwca w nocy zawinął do portu gdynińskiego angielski yacht „Rosalind”, odbywający podróż naokoło świata. Ekspedycja ma na celu z jednej strony propagandę Szkocji, z drugiej zaś robienie reportażu filmowego ze zwiedzanych krajów dla użytku angielskich sfer pedagogiczno-naukowych. W skład tej ekspedycji wchodzi 8 osób, z których 4 stanowią załogę yachtu a 4 właściwą ekspedycję naukowo-filmową. Kierownikiem ekspedycji z ramienia World Cruise & Education Filming Expedition jest Mr. J. G.

Elder z Glasgow.

Yacht „Rosalind” pozostanie w Gdyni przez 3 tygodnie. W tym czasie dokonane będą zdjęcia filmowe z portu gdynińskiego i miasta, charakterystycznych okolic regionalnych na Pomorzu jak Kartuzy, Wejherowo, Puck i t. d., poczem ekspedycja uda się w celu zwiedzenia ważniejszych miast i miejscowości w Polsce, jak Warszawa, Kraków, Lwów, Zakopane i t. d.

Po zwiedzeniu Polski ekspedycja uda się do Gdańska, i stamtąd w dalszą podróż wg. ustalonej trasy. Prace ekspedycji w podróży dokoła świata trwać będą 4 i pół lat. Podróż swą yacht „Rosalind” rozpoczął w dniu 30 maja b. r. z portu szkockiego w Glasgow, skąd przez Iverness, Cuxhaven, Holtenau przybył do Gdyni.

## Związek Straży Pożarnych oddał się do dyspozycji gen. Rydza-Smigłego

W dniu 24 bm. odbyło się posiedzenie zarządu Związku Straży Pożarnych Rzplitej, na którym przyjęto uroczystą deklarację oddania Związku do dyspozycji Naczelnego Wodza, gen. Rydza-Smigłego.

Pozatem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z kongresu straży pożarnych w Wiedniu oraz wobec trudności organizacyjnych i wynikłych stąd niedomagań Związku oraz niektórych biur okręgów wojewódzkich, uchwalono rozwiązać umowę z naczelnym inspektorem Związku Straży Pożarnych Rzplitej. Obowiązki jego zastępczo powierzono starszemu inspektorowi W. Mierzanowskiemu.

## Lodzie dla naszych olimpijczyków

Gen. Thommée fundatorem czwórki

Berlin, 1. 7. (PAT.) Prasa berlińska donosi o wysłaniu do Bydgoszczy transportu 7-miu nowych łodzi wyciągowych, wykonanych na zamówienie Polskiego Komitetu Olimpijskiego w znanych warsztatach berlińskich Pirscha. Wśród łodzi znajduje się czwórka, ufundowana przez gen. Thommée i prezydenta miasta Bydgoszczy Barciszewskiego oraz jedynka — dar właściciela warsztatów dla Vereya, mistrza Europy.

## Zarząd Główny Związku Strzeleckiego

oświadcza, że mecenas Franciszek Paschalski, Prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego, nie brał udziału w procesie o zajęcia w Przytyku.

## Przybycie fińskiej marynarki wojennej do Gdyni

Na 3 lipca b. r. zapowiedziane zostało przybycie z Finlandji jednostek marynarki wojennej, a mianowicie: pancernika obrony wybrzeża „Ilmarinen” oraz 2-eh łodzi podwodnych. Okrety pozostać mają w Gdyni do dnia 6 lipca. Przyjazd fińskiej floty do Gdyni ma charakter nieoficjalny.

## Wyjazd ss. „Pułaski”

Dnia 1 lipca wieczorem wyszedł z Gdyni do Południowej Ameryki polski transatlantyczny statek „Pułaski”, zabierając na swym pokładzie około 900 pasażerów przeważnie emigrantów oraz ładunek około 1000 ton. Przybycie ss. „Pułaski” do Rio de Janeiro przewidziane jest na 19 lipca, a jego powrót do Gdyni dn. 23 sierpnia.

## Katastrofa lotnicza pod Wilnem

Wilno, 1. 7. (PAT.) Dzisiaj w południe w Landwarowie pod Wilnem zdarzyła się katastrofa lotnicza. Pilot Wacław Mackiewicz i mechanik Jan Andrzejewski na samolocie RWD 8, należącym do Aeroklubu Wileńskiego wystartowali z lotniska na Porubanku do lotu próbnego i z chwila, kiedy samolot znalazł się nad majątkiem Landwarów, nagle zwałił się na ziemię. Samolot został zdruzgotany, załoga zaś doznała licznych obrażeń, lecz stosunkowo lekkich i została przewieziona do szpitala w Antokolu w Wilnie. Specjalna komisja władz lotnictwa cywilnego wydelegowana na miejsce katastrofy, bada przyczynę wypadku.

## Pożar lasów na granicy

Łuck, 1. 7. (PAT.) Dziś rano w rejonie niedzielnictwa państwowego Karpiówka w powiecie Sarny wybuchł pożar lasu na przestrzeni 6 km obejmujący drzewostan w okolicach wsi Borowe, Rutki Borowe i Natreba. W akcji ratunkowej biorą udział oddziały K. O. P. i miejscowa ludność.

Pożar powstał na terytorjum ZSRR i przerzucił się na stronę polską.

## Na kortach Wimbledonu

Londyn, 1. 7. (PAT.) W środe, Jędrzejowska w parze z Francuzem Brugnon, pokonała w 3-iej rundzie parę angielską Willimas-Green 6:2, 6:4.

Pierwszy mecz Hebdy w turnieju pocieszenia przyniósł mu porażkę, poniesioną w spotkaniu z Francuzem Landru 3:6, 3:6.

Sensacyjnie zakończył się mecz w grze podwójnej panów: Allison — van Ryn przeciwko parze niemieckiej Cramm — Henkel. W piątym secie przy stanie 5:4 dla Niemców, kiedy Niemcom wystarczała jedna piłka do wygrania meczu, Cramm postanowił zrezygnować i poddać się. Przyczyna tego postępowania jest następująca: w razie zwycięstwa Cramm musiałby rozegrać w dublu jeszcze trzy mecze, a tymczasem chciał on oszczędzić siły na finałową rozgrywkę w singla.

## Koniec bezkarności

Oświadczenie szefa rządu gen. Sławoj-Składkowskiego w Sejmie na interpelację w sprawie napadu bojówki Stronnictwa Narodowego nie pozostawia żadnych wątpliwości, żadnych niedomówień.

**NIE BĘDZIE WIĘCEJ BEZKARNOSCI.** Walka z przestępstwami, z niepokojem, z przejawami anarchii, będzie sięgać do samego źródła zła, będzie sięgać motoru, źródła inicjatywy występku, nie tylko ślepych, często oklamanych czy nawet — jak w wypadku myślenickim — terroryzowanych przez przywódców wykonawców ciemnych zamierzeń anarchizujących elementów.

Niedość jest oczekiwać wymiaru sprawiedliwości przez sądy Rzplitej na wykonawców napadów, niedość jest ujmować ślepe narzędzia teroru. Trzeba zapobiec rozprzestrzenianiu się anarchii, aby zapewnić i zabezpieczyć bezpieczeństwo i spokój — to największe dobro — wszystkim obywatelom. W czasie ostrego zmagania się z biedą, z kryzysem gospodarczym anarchja uprawiana i organizowana przez Stronnictwo Narodowe jest podwójną zbrodnią. W stosunku do obywateli i w stosunku do Państwa.

Sięgnąć się więc musi do wnętrza „sztabu”, operującego hasłem i organizowaniem teroru.

To też oświadczenie szefa rządu, znane z żelaznej energii i umiejętności wykonania postanowień, powitane zostanie przez społeczeństwo z głęboką ulgą.

Dość długo czekaliśmy na opamiętanie się kierownictwa stronnictwa „narodowego”, dość długo wykazywały wady cierpliwość i tolerancję, dość długo liczyły na to, że wyroki sądowe spowodują oprzytomnienie kierowników akcji terrorystycznej i zwykłych członków obozu narodowego. Te szeregi bowiem napewno nie solidaryzują się z metodami „Ideowca” Doboszyńskiego, na szczęście schwytanego już przez pościg policyjny, czy innych napiętnowanych już wyrokami sądów pomniejszych przywódców Stronnictwa Narodowego.

**Opamiętanie nie przyszło.** Raczej odwrotnie, wypadki były szerzej organizowane i coraz brutalniej przeprowadzane. Ujęci i skazani zostali wykonawcy, ale mózgi myślące o zrewoltowaniu kraju, o stworzeniu stanu niepewności i trwałego niepokoju — obmyślają dalsze i szersze działania. Motory rozdzielają dalej destrukcyjny prąd.

Musi się je **uniemożliwić, unieruchomić!** Musi się je przywieść do opamiętania bodaj równie twardymi środkami, jak terror — skoro inna wymowa nie ma przystępu do rozumu, czy serca.

**Nie będziemy fortyfikować starostw i posterunków policji, bowiem drzwi siedziby władz chcą być otwarte dla obywateli** — mówił p. premier Sławoj-Składkowski. Nie będziemy też fortyfikować — dodamy od siebie — naszych prywatnych mieszkań, bowiem wierzymy w siły pozytywne Narodu, w sprawność władz bezpieczeństwa i w zwycięstwo sumienia nad zbrodnią. Ale **ufortyfikujemy dusze przed duchem anarchii, umocnimy i zaostriżemy naszą wrażliwość na występny czyn i występne słowo, siejące nienawiść i walkę wewnętrzną, wzmocnimy naszą zdolność potępienia w sposób jawny i głośny tych przedewszystkiem, którzy posiewem zbrodni kierują.** Wzmocnimy czujność naszej nieustannej uwagi na działania rąk, które się po dusze naiwnych i nieszczęśliwych wysuwają, które bombę, nóż, czy pałkę podawać chcą.

I dlatego, że to pragniemy uczynić, — my ogół społeczeństwa, — że **muszą to uczynić szerokie masy, tworzące codzienną ciężką pracę rzeczywistość polską**, — dlatego nie może wystarczyć długa często przewlekła procedura sądowa. Rwać trzeba korzenie zła szybko, do głębi i skutecznie. Nastąpić musi działanie władz, w zarodku osadzające i niszczące anarchję! Ujęte muszą być ręce, zanim się podniosą do zbrodni, zanim wskażą kierunek, — zamknięte usta, zanim wydadzą potworny rozkaz zamachu, napadu, niszczenia.

Tak jest, nieubłaganie ścigani i usuwani poza możliwość działania muszą być ci przedewszystkiem, którzy z zaciśniętą, pod osłoną liberalnego prawa wol-

# Bohaterstwo polskie nie zna stanów

## Na marginesie uroczystości w Nowosielcach

Uroczystość ku czci chłopca - bohatera, Michała Pyrza, w Nowosielcach zwróciła na siebie uwagę głębszą znacznie, niż inne uroczystości z okazji poświęcania pomników, czy dawania wyrazu pamięci takich czy in-

ny osiedla przez chłopca i pobicia przeważających sił nieprzyjacielskich przez chłopów. Jest jednak na przestrzeni przekazanej nam historii wyraźnie samodzielnym, na własną odpowiedzialność i wedle własnej inicjatywy chłopca zorganizowanym, zbiorowym wyrazem chłopów.

Nawiązuje zatem Michał Pyrza do najbardziej rycerskiej tradycji Polski. Rozciąga w przeszłość daleką łańcuch sił, które tak wybitną rolę odegrały pod Racławicami. Odstania przed pokoleniami wielką prawdę o treści duszy chłopca polskiego. Ze nosi w sobie wieczyste i zawsze żywe zarzewie czynu, miłości kraju i jego wolności. Ze Szela jest wyrazem zbrodniczego przeciw tej duszy wynaturzenia, narzędziem i symbolem zarazem obcej i duszy polskiego chłopca wrogiej zbrodni...

Michał Pyrza otworzył drogę bohaterstwu chłopów w rycerskiej jego formie, — otworzył drogę Głowackim, — nie Szelom. Jest tedy rzeczą aż nadto dobrze zrozumiałą, że na taką uroczystość udał się osobiście Naczelny Wódz, generał Rydz - Śmigły, że udały się na nią oddziały wojskowe, oddające cześć pamięci bohaterskiej, gdziekolwiek i w jakimkolwiek środowisku się ona święci.

W ten sposób chłop polski zetknął się z wojskiem nie tak, jak się spotyka na codzień. Oto u prochów Michała Pyrza stanął Naczelny Wódz i prochy te salutował. Rozkazujący całej sile zbrojnej Polski Wódz złożył u kopca wieniec, oddawał honory wielkiemu sercu, co pod prostą sukmaną biło dla Polski.

Nic też dziwnego, że świadkami tego holdu współczesnej potęgi Polski dla chłopca-bohatera chciały być **liczne rzesze chłopów**, że ciągnęły do Nowosielca z dalekich stron. I chociaż złośliwe języki starały się pomniejszyć znaczenie uroczystości, rozpuszczając plotki, że gen. Rydz - Śmigły nie przyjedzie, bo gdzieśby go tam panowie z Warszawy na chłopską uroczystość puścili. — zjazd był imponujący.

I trzeba stwierdzić, że to, co pociągało te ogromne masy chłopskie do kopca Michała Pyrza, — to była niewątpliwie potrzeba oddania holdu wielkiej tradycji rycerskiej chłopca, wyznania, że i dziś masy chłopskie bohaterstwo to rozumieją i są do niego zdolne, że poprzez zdolność i gotowość bohaterstwa są z Państwem własnym, z jego siłą i jego wielkością nazawsze najistotniej związani. Ciągnęły wreszcie te masy chłopskie, by zobaczyć Naczelnego Wodza, tego, który ramieniem siły Polski kieruje, spojrzeć w oczy tego, co spokój, bezpieczny rozwój i coraz większą siłę Polski gwarantuje, przekonać się także naocznie, że w sprawach obrony i budowania potęgi Polski jednością jesteśmy bez względu na stan, na środowisko.

Taka jest prawdziwa wymowa nowosieleckiego holdu mas chłopskich.

**T.**

## Przygotowania do uroczystości legionowych na Polskiej Górze

Uroczystości dwudziestolecia walk na Polskiej Górze i pod Kostiuchnówką, jakie odbędą się w dniu 5 lipca b. r., będą nie tylko świętem legionisty i żołnierza polskiego, lecz również świętem całego społeczeństwa. Na apel wołyńskiego komitetu organizacyjnego obchodu pod przewodnictwem prezesa zarządu okręgu Związku Legionistów, płk. dypl. Myszkowskiego, odpowiedziało całe społeczeństwo Wołynia bez różnicy narodowości. Posypały się ofiary organizacyjnej społecznych i poszczególnych jednostek. Ufundowano szereg nagród: premier gen. Sławoj-Składkowski przesłał na ręce komitetu kwotę pieniężną na zakup konia z uprzężą dla dowódcy zwycięskiej drużyny z pośród ochotniczych strażników pożarnych w marszu na Polską Górę, społeczeństwo ukraińskie Wołynia ufundowało nagrodę dla drużyny wojskowej, ziemianstwo wołyńskie — nagrodę dla drużyny strzeleckiej itd. W ten sposób zrealizowana została intencja komitetu, który pragnął zjednoczyć wszystkie warstwy społeczne Wołynia w wysiłku godnego uczczenia dwudziestolecia największych walk legionów na Wołyniu.



Gen. Rydz-Śmigły udaje się na chłopskim wozie zaprzężonym w czwórkę siwków, w towarzystwie najstarszego wiekiem gospodarza wsi Nowosielce na teren uroczystości

nych wydarzeń. Miała ona odrębny charakter, odrębną także jest jej treść.

Nawiązała przecież do dawnych z przed kilku stuleci tradycji, do tej treści, która mieści się w dziejach piechoty łanowej, — a której założeniem było zrozumienie, że

W osobie Pyrza i jego towarzyszy obudzono się polskie bohaterstwo nieulekłe, które mimo dookólnej klęski w zwycięstwo wierzy, zwycięstwo organizuje, zwycięstwo osiąga. Bohaterstwo, wynikające nie z uniesienia chwilą, lecz z głębokiego i twardego



Gen. Rydz-Śmigły przyjmuje w towarzystwie ks. biskupa Bardy i woj. Beliny-Prażmowskiego na tle kopca ku czci wójta Michała Pyrza, defiladę banderki chłopskiej i oddziałów pieszych

trwałość i wielkość Ojczyzny oprócz można na szerokich masach Narodu, nie na jednej tylko jego grupie, — na masach przenikniętych duchem przywiązania do Ojczyzny, zespolenia uczuć i prac własnych z Jej sprawą, z Jej losami.

Historja obrony Nowosielca wykazała, jak zresztą wiele innych, że **chłop polski**

przeświadczania, o konieczności wywalczenia ofiarami, pracą, wysiłkiem — zwycięstwa. Bohaterstwo, które umie spotykać wroga z chłodną rozumą rachunku i ogniem entuzjazmu, który pola nie daje.

Obrona Nowosielca nie była napewno w dziejach Polski pierwszym i jedynym wydarzeniem organizowania i dokonania obro-

## Delegacja Koła Rolników u wicepremiera Kwiatkowskiego

Zgodnie z uchwałą Koła Rolników Sejm i Senatu R. P. z dnia 18 czerwca b. r. delegacja w składzie posłów pp. Bogusza, Boładzia, Dudzińskiego, Gromady, Zakliki, Dąbrowskiego i Bartczaka przedstawiła Panu Wicepremierowi Kwiatkowskiemu dezyderaty Koła Rolników w sprawie oddłużenia spółdzielni rolniczych i polityki zbożowej.

ności na wolność drugich obywateli zamachy knują, którzy zbrodnię inspirują, kryjąc się zawsze za plecami łatwowiernych lub już nieodpowiedzialnych strażników. Ci, którzy uchodzą odpowiedzialności, duchowi sprawcy niepokoju w kraju dosięgnięci być muszą. **Koniec bezkarności!**

P. Wicepremier przychylił się do stanowiska delegacji, by do aktywów spółdzielni nie były doliczane sumy, powstałe z odpowiedzialności wielokrotnej członków, oraz by uznać za pasywa spółdzielni sumy, które imi zostali obciążeni członkowie spółdzielni z tytułu weksli gwarancyjnych (grzeźnościowych). P. Wicepremier wyraził zgodę na pozostawienie dotychczasowej stopy procentowej od kredytów zaliczkowych i zastawowych. Następnie uzgodniona została sprawa wstrzymania egzekucyj podatkowych od rolników w okresie pilnych robót, żniw i siewów jesiennych. Poza to delegacja prosiła o pozytywne ustosunkowanie się do dezyderatów kredytowych miarstwa i handlu zbożowego, zwłaszcza zaś spółdzielczego.

Z TALMUDYCZNEJ EGZOTYKI ŻYDOWSKIEGO GHETTA.

# Odrębność społeczna i cywilizacyjna hasydów warszawskich

(Oryginalny reportaż własny z Nalewek naszego specjalnego wysłannika).

I.  
W przeciwieństwie do wszystkich innych społeczeństw naród żydowski posiada właściwie tylko dwie zasadnicze warstwy społeczne: burżuazję finansową i hasydzką nędzę.

Tak się bowiem w tem społeczeństwie układa, że gdy jego członek dochodzi do większych zdobyczy materialnych, porzuca — przynajmniej zewnętrznie — uciążliwą powłokę tradycjonalizmu religijnego, przystosowuje swój tryb życia a nierzadko i światopogląd do poziomu naszej, aryjskiej cywilizacji.

W społeczeństwie żydowskim brak jest tej pośredniej warstwy społecznej, którą określamy mianem „stanu średniego”. Są dwie warstwy, różniące się ze sobą zasadniczo nie tylko strojem, formami towarzyskimi sposobem bycia, ale także nastawieniem ideologicznym — całą niemal psychiką. Czasami nawet dochodzi między temi warstwami, czy stanami społecznymi do ostrych antagonizmów, gdyż przeważnie hasydy przez swój jaskrawy talmudyzm demaskowali i demaskują objawy asymilatorskie żydów ucywilizowanych.

I jeżeli żydzi należą do burżuazji żydowskiej — mówić o niej oczywiście można tylko w znaczeniu gospodarczym — rozproszeni są po całym kraju i nie tworzą większych skupisk, o tyle nędza żydowska skupia się w wielkich zbiorowiskach, stwarza w większych miastach własne dzielnice, przeobrażające się z biegiem czasu w swoiście egzotyczne ghetta.

**WARSZAWSKIE NALEWKI** — to klasyczny typ takiego właśnie zbiorowiska. Są one przytem tak talmudycznie egzotyczne z naszego punktu widzenia, że nie ustępują co do tej egzotyki i specyficznego folkloru ghettom żydowskim zagranicznym, w szczególności amerykańskim.

Kto chce poznać odmienną strukturę psychiki żydowskiej, jej semicki ustrój, tradycjonalistyczne zdziwienia, ten musi się zetknąć z takim właśnie środowiskiem hasydkiem, gdzie wszystko technicznie ciekawym społecznie i cywilizacyjnie talmudyzmem.

Kto chce zrozumieć istotne podłoże kwestii żydowskiej, dojdź do jej najwłaściwszych podstaw — ten musi przeniknąć żydowskie ghetto, zapoznać się z życiem i obyczajowością jego ciekawych mieszkańców.

Olbrzymia przepaść, jaka istnieje między dwiema wyżej nazwanymi warstwami społeczeństwa żydowskiego, pozwala rzucić twierdzenie, że są to jak gdyby dwa społecznie różne światy, połączone jedynie wspólną więzią rasową i narodową. Niema najmniejszego współzicia między temi dwoma światami, niema żadnej łączności cywilizacyjnej — poza wspólnymi interesami narodowej polityki żydowskiej i poza wspólnym kultem jak gdyby testamentu narodu żydowskiego — TALMUDU.

Tem talmudyzm także wygląda inaczej u obu tych żydowskich warstw: bo podczas, gdy żyd cywilizowany nie przestrzega drobniactw i kazuistycznych przykazań tej księgi religijnej — hasydy żyją w nieustannej trosce o zachowanie nierzadko pokręconego zabobonu talmudycznego. Niemniej jednak talmud spełnia rolę silnego łącznika w społeczeństwie żydowskim — czyni z żydów na całym świecie jedną wielką rodzinę, zespala ich w naród o niespotykanej nigdzieindziej, przysłowiowej solidarności.

Wystarczy wejść do dzielnicy żydowskiej, by natychmiast zauważyć odrębność tętniącego tutaj życia. Zupełnie inne otoczenie, inna atmosfera, inni ludzie.

Choć w całej Warszawie i w samym jej centrum spotyka się na każdym niemal kroku pejsatych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, to jednak pejsacz na Nalewkach jakoś inaczej wygląda, jakoś inaczej przemawia do nas swą jarmułką, zabrudzoną w mistrzowski sposób chałatem i biegającymi niecierpliwie oczami.

Żyd na Nalewkach czuje się stuprocentowym „tubylcem”, wydaje mu się, że przynajmniej ten jeden skrawek Poleki jest i powinien być wolny od wszelkich przejawów antysemityzmu, że przynajmniej tutaj naród żydowski ma jak gdyby swoje małe „państwko” rabinackie.

Rzeczywiście, gdy się spogląda na pul-

śujące na Nalewkach życie — a nie jest to dzielnica wcale mała — człowiek mimowolnie odnosi wrażenie, że znajduje się gdzieś w obcym kraju, napół egzotycznym, a kraj ten czerni się niezliczoną masą biegnących po brudnych ulicach chałatów.

Takie wrażenie odnosi każdy europejczyk, który po raz pierwszy znajdzie się w tem środowisku.

Egzotyzm środowiska hasydzkiego potęgowany jest jeszcze bardziej rozbrzmiewającym wokół żargonem, który jest niejako oficjalnym językiem tego rabinackiego „państwka”.

Nie słychać tu innych języków.

Jeśli się w te ulice zapłaczé jakiś „goj”, to zawiele musi patrzeć, by mógł coś mówić.

Zresztą „goje” nie mają pogo na Nalewki zaglądać.

Natomiast żydzi rozbrzmiewają poprostu swym niezbyt doskonałym fonetycznie językiem, przyczem czynią to w sposób krzykliwy.

Jedynie kupcy uliczni, którzy obstawiają rzędem trotuary, wykrzykują i zalecają swe towary w języku polskim.

Nie jest to uważane za rzecz nieprzyzwoitą, lub niedozwoloną, że taki kupiec pociągnie przechodnia za rękaw, lub wogóle zagrozi mu drogę i zatrzyma, by skłonić Boga ducha winną ofiarę do kupna swego towaru.

To należy do tradycji handlu na Nalewkach.

Zadziwiająca jest przytem wszechstronność kupiecka tych żydów pod względem wielkiej różnorodności prowadzonych branż.

Uliczny sprzedawca żydowski posiada na miejscu (!) do sprzedania w swym „skla-

## Herbaty Kozakowskiego — rozkosz smaków!

## Pierwsza Szkoła Szybowcowa na Pomorzu Otwarcie Szkoły w Gostomiu

Dzięki staraniom Zarządu Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. na Pomorzu i poparciu całego społeczeństwa, hasło „Uczmy się latać” zaczyna przyjmować realne oblicze na naszym terenie.

Poszukiwania terenów szybowcowych nie trwały długo! W przepięknej okolicy „Szwajcarii Kaszubskiej” upatrzone teren w pobliżu wsi Gostomie, pow. kartuski, który w zupełności odpowiada wszystkim warunkom dobrego szybowiska. Natychmiast po wykupieniu terenu i załatwieniu wszelkich formalności z tem związanych, prace Zarządu Okręgu poszły w dwóch kierunkach:

1) jaknajrychlejsze uruchomienie Szkoły Szybowcowej,  
2) rozpoczęcie prac budowlanych (hangaru i domu mieszkalnego Szkoły).

Dostarczone szybowce ulokowano tymczasowo w namiotach, przygotowano kwatery dla kursantów, zmontowano cały aparat kierowniczy, tak, że z dniem 1 lipca br. rozpoczyna się szkolenie pierwszego Kursu, a jednocześnie z tem rozpocznie się bu-

dowa hangaru, oraz stałego domu mieszkalnego.

Pewien pośpiech w uruchomieniu Szkoły ma na celu wykorzystanie jeszcze bieżącego sezonu, dla wyszkolenia delegowanych z większych miast Pomorza ludzi, którzy wracając do swoich Kół Szybowcowych L. O. P. P., rozsianych po całym Pomorzu, — ożywią ich działalność, zdobytą wiedzę.

Szkoła wraz z zabudowaniami i sprzętem powstaje na koszt LOPP, jak również wyszkolenie pierwszego Kursu, przejazd i całkowite utrzymanie kursantów opłaca L. O. P. P.

Uroczyste otwarcie pierwszego Kursu przewidziane jest na dzień 5 bm. Oprócz szkolenia młodych, Szkoła w Gostomiu da możliwość uprawiania treningu już wyszkolonym pilotom szybowcowym.

Kierownictwo Szkoły spoczywa w rękach pilota motorowego i szybowcowego p. por. w st. sp. Gallusa.

Można się spodziewać, że z końcem sierpnia br. zabudowania Szkoły będą wykonane.

# Bez dymu i sadzy

## W jesieni ruszą pierwsze pociągi elektryczne

Zgodnie z oświadczeniem p. ministra Komunikacji w Sejmie pierwsze pociągi elektryczne na liniach elektryfikowanych ruszą w jesieni b. r.

Po długich rokowaniach, mających na celu uzyskanie możliwie jaknajkorzystniejszych warunków, zawarto pomiędzy PKP. a elektrowniami Warszawską i Pruszkowską umowę na dostawę prądu.

Elektrownie te połączone dla potrzeb węgla przy pomocy kabla wysokiego napięcia. Poza tem wykonają elektrownie cały szereg inwestycji. Wspomniane inwestycje będą miały i szersze znaczenie, umożliwią bowiem elektrowniom wzajemną wymianę rezerw, dzięki czemu zyska się względną pewność i stałość dostawy prądu dla wszystkich odbiorców obu elektrowni.

Dzięki zawartym umowom nastąpi budowa nowych i rozbudowa istniejących przedsiębiorstw elektrotechnicznych, budowa M-nji przesyłkowej wysokiego napięcia itd.

Ze swej strony PKP. wykańczają już rozdzielnie, do których kable elektrowni doprowadzać będą energię elektryczną. Od rozdzielni będą prowadziły linie wysokiego napięcia, które obliczone są tak, aby mogły być ewentualnie wykorzystane do dostarczania energii elektrycznej do miejscowości nieposiadających własnych źródeł energii elektrycznej.

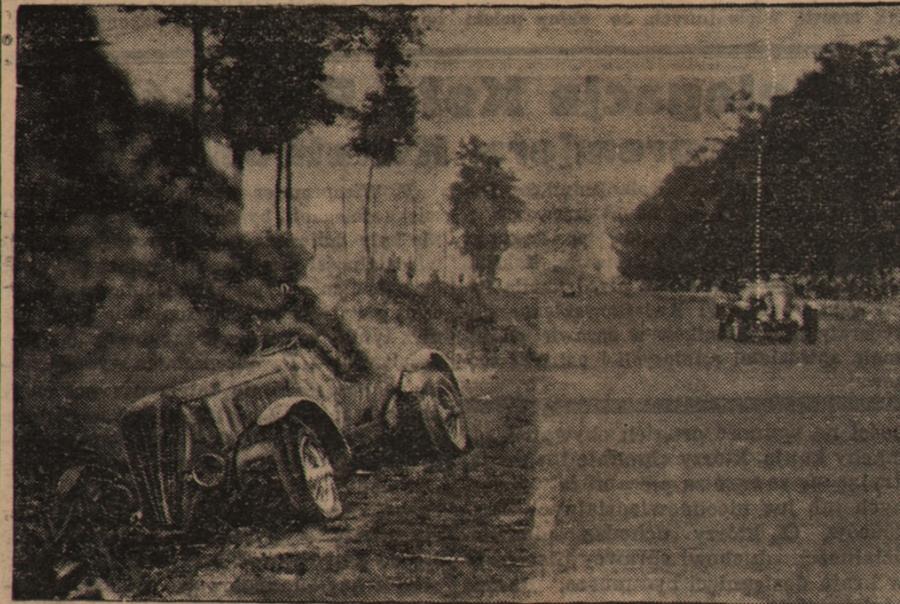
W chwili obecnej uruchomiona już jest jedna z podstacyj trakcyjnych, które mają za zadanie przetwarzanie energii dostarczanej przez elektrownie na energię prądu stałego o napięciu 3000 wolt.

Sieć trakcyjna, z której pociągi elektryczne pobierać będą energię, w sposób podobny do wagonów tramwajowych, jest już wykonana na odcinku Pruszków — Otwock.

Elektryfikacji podlegają przedewszystkiem zupełnie nowe linie kolejowe. Podmiejskie linie warszawskie były jednocześnie z pracami elektryfikacyjnymi przebudowywane w ten sposób, aby dostosowały się do nowych wymogów ruchu podmiejskiego. Tabor podmiejskich pociągów elektrycznych będzie zupełnie nowy, wykonany całkowicie w wytwórniach krajowych. Pierwsze wozy, z których tworzone będą pociągi podmiejskie są już prawie całkowicie wykonane.

Skład pociągów podmiejskich dostosowany będzie do potrzeb ruchu, przyczem najmniejszy pociąg złożony będzie z 3 wagonów: motorowego i dwu doczepnych, stanowiących nierozłączną całość, o pojemności 230 miejsc siedzących. Jednostki takie będą w miarę potrzeby łączone po 2 lub 3.

W chwili obecnej odbywają się już próby z pierwszymi wagonami motorowymi na jednym z elektryfikowanych torów.



Nieszczęście to zdarzyło się zawodnikowi Colaf-Zatki'emu

# Gdysobowtóryszaleją...

**Szwajcaria żyje pod wrażeniem wytrawnych kawałów dyplomatycznych - Negus, Nicolle, Blum i Eden - tematem nieobliczalnych dowcipów**

W Genewie panuje niezwykła sytuacja, wytworzona przez nieustanne żarty tajemniczych figlarzy, jacy nie tylko udają negusa, ale również zachęcani powodzeniem w pierwszej chwili, zaczynają chwytac w sidła swoich pułapek także i inne delegacje zagraniczne.

W sobotę wszyscy obecni w Genewie dyplomaci otrzymali zaproszenia wydrukowane po francusku i wypisane w języku amharyjskim na obiad u negusa Fajle Selassie. Wielu dyplomatów, otrzymawszy zaproszenie, zjawilo się punktualnie w oznaczonej godzinie w hotelu „Carlton”, ażeby tam przekonać się, że padli ofiarą złośliwej mistyfikacji.

W niedzielę wszystkim delegacjom genewskim oraz wielu wybitnym osobistościom szwajcarskim doręczono zaproszenia na Garden Party w posiadłości jednego z przywódców lewicy szwajcarskiej, Garden Party miała być urządzona na cześć nowego premiera francuskiego, Leona Bluma, przy czym zaproszenia wspominały, iż premier Francji wygłosi do gości przemówienie polityczne.

W niedzielę popołudniu, do pięknego majątku w Asnieres zjechali tłumnie dziennikarze, dyplomaci, politycy, wyżsi urzędnicy kantonu genewskiego, przedstawiciele sfer przemysłowych i artystycznych. M. in. zauważono szefa delegacji greckiej, portugalskiej, duńskiej, cały zespół delegacji angielskiej itd. Gdy goście przybyli do Asnieres, okazało się, że właściciela majątku nie ma w domu i że nikogo on nie zapraszał.

Wobec powtarzających się ciągle złośliwych żartów, szef rządu kantonu genewskiego, Leon Nicolle, przywódca lewicy szwajcarskiej, zaprosił na konferencję przebywających w Genewie przedstawicieli pra-

sy i zwrócił się do nich z prośbą, ażeby powstrzymali się od opisywania owych złośliwych żartów, przy czym zapowiedział, że w stosunku do sprawców tych wszystkich figłów zastosuje jaknajsurowsze represje. Prezes Nicolle oświadczył ponadto, że posiada w swym ręku dowody, iż wszystkie te żarty są dziełem organizacji prawicowych, usiłujących w ten sposób ośmieszyć policję i rząd genewski.

Zagadkowi żartownisie nie pozostali dłużni prezesowi Nicolle. W poniedziałek świąteczny prezes Nicolle otrzymał zaproszenie na obiad do min. Edena, równocześnie zaś zawiadomiono dziennikarzy o nowej konferencji w zarządzie kantonu genewskiego. Rzekoma konferencja została wyznaczona akurat na tę godzinę, na którą prezes Nicolle został zaproszony na rzekomy obiad w siedzibie delegacji angielskiej.

## Anglja i Liga Narodów wobec pogłosek o puczu w Gdańsku

**Nieobliczalne następstwa bezpodstawnych plotek**

„Echo de Paris” uchodzące za organ sfer wojskowych, podaje niezwykle rewelacje o skoncentrowanych w Królewcu oddziałach niemieckich. Według tych doniesień koncentracja ma na celu wyzyskanie przygotowywanego przez hitlerowców gdańskich „puczu” i wkroczenie zbrojnie do Wolnego Miasta.

W Genewie panuje obawa, że Niemcy gotowe są stworzyć nowy fakt dokonany; wedle pogłosek, ma to być kwestja już najbliższych kilku tygodni. Powodzenie Niemiec w Nadrenji i absolutny brak reakcji mocarstw na pogwałcenie traktatu wersalskiego, zachęcają hitlerowców do nowej awantury. Gdańsk ma być drugim skolei następstwem europejskim afery afrykań-

skiej i lekkomyślnie stosowanej polityki sankcyjnej.

Tak więc za interesy Anglii, która zaniepokojona sukcesami Włoch w Afryce, zmusiła Europę do zastosowania sankcji, zapłaciłaby Francja — militaryzacją Nadrenji, a Polska — zajęciem Gdańska przez Niemców.

Także doniesienia, napływające z Londynu, wyrażają analogiczne obawy. Nad Tamizą sledzą bacznie ostatnie zajścia w Gdańsku z krążownikiem „Leipzig”, który zaraz po zakończeniu polskiego „Święta Morza” opuścił wody Gdańska, oraz oświadczenie wodza gdańskich hitlerowców Foerstera.

## Koń w masce gazowej



Pierwsze tego rodzaju maski wypróbowowała Austria

## Prof. dr. St. Pieńkowski

Doktorem h. c. Uniw. Heidelberskiego

W ramach obchodu 550-lecia uniwersytetu heidelberskiego odbyło się nadanie doktoratów honoris causa kilkunastu zagranicznym uczonym. Z uczonych polskich doktorat honorowy otrzymał rektor uniwersytetu Józefa Piłsudskiego prof. dr. St. Pieńkowski.

## Nowe wynalazki

### Pierwszy samolot wiatrakowy

W Londynie uruchomiono pierwszy samolot wiatrakowy (helikopter) dla nadzorowania komunikacji samochodowej. Londyńska policja komunikacyjna jest zdania, że samolot wiatrakowy szczególnie nadaje się do tego celu, ponieważ może się on dłuższy czas utrzymywać na małej wysokości.

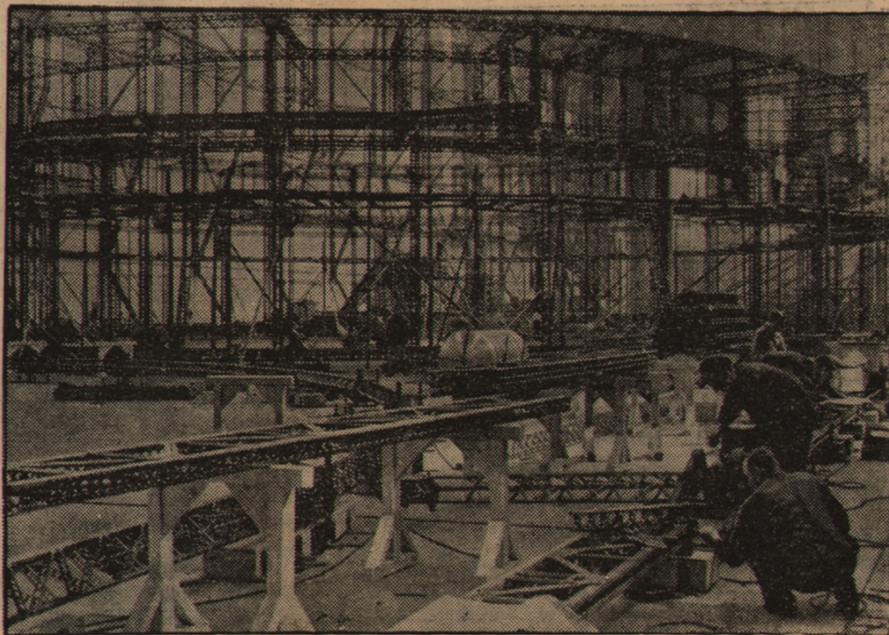
Komunikacja, która zwłaszcza w śródmieściu londyńskim natrafia na duże trudności, ma być w przyszłości regulowana przy pomocy większej ilości samolotów wiatrakowych, które pozostawać będą w łączności radiowej z centralą policji komunikacyjnej.

### Zegarki psują się w tramwaju

Zegarek jest sporządzony z części stalowych. Wskutek tego ulega on w pobliżu motoru elektrycznego oddziaływaniom magnetycznym, które mogą wywrzeć wpływ na chód zegarka.

Wpływ ten nie jest wielki, w każdym razie zegary bardzo precyzyjne mogą od niego uciec. Obecnie sporządza się werk zegarków precyzyjnych z berylu, który jest metalem na wpływy magnetyczne niewrażliwym. Zegarkom takim pobliże motorów elektrycznych nie szkodzi.

## Trzeci sterowiec niemiecki w budowie



Po wykończeniu dwóch sterowców „Hr. Zeppelin” i „Hindenburg”, które kursują regularnie między Europą a Ameryką, rozpoczęły już Niemcy w Friedrichshafen budowę trzeciego sterowca „L Z 130”.

## Wybitny lekarz bułgarski w Polsce

Przed paru dniami bawił w Polsce dr. Rusy Russew, docent uniwersytetu w Sofji, lekarz osobisty króla Bułgarii i członek Komitetu Współpracy Intelktualnej Polsko-Bułgarskiej. Dr. Russew interesuje się zagadnieniami służby zdrowia, a szczególnie organizacją walki z gruźlicą w Polsce.

## Straszliwa epidemia

**Nieopanowanie szerzącej się wścieklizny**

Epidemia wścieklizny panuje w dalszym ciągu nie tylko w Warszawie, lecz i na prowincji.

Do liczby 42 osób, pokąsanych w ciągu ostatnich dwóch tygodni na terenie stolicy w czasie dwóch ubiegłych świąt, przybyło znów 6 osób, pokąsanych przez psy w Warszawie oraz 2 osoby pogryzione w Otwocku i Jelonkach.

Starostwa grodzkie m. st. Warszawy prowadzą energiczną walkę, by straszna epidemia została opanowana i nie zdarzały się wypadki pokąsania.

## Strachy na Lachy

**Negus zapowiada powrót do... Abisynji**

„Lokal Anzeiger” podaje z Genewy, że krąży tam jakoby sensacyjne pogłoski, iż Negus zamierza w razie braku poparcia ze strony Ligi Narodów zorganizować ponowny opór zbrojny przeciwko Włochom, a nawet, o ile to będzie możliwe, wrócić osobiście do Abisynji. Pogłoski te opierają się na znanych wynurzeniach rasy Nasibu.

## Kara śmierci

**za uprowadzenie dziecka**

Zgodnie z ustawą z dnia 20-go ub. miesiąca wprowadzającą w Niemczech karę śmierci za uprowadzenie dziecka zapadł pierwszy wyrok śmierci w podobnej sprawie. Ustawa obowiązuje wstecz od 1 czerwca. Sąd przysięgłych w Bonn (Nadrenja) skazał na mocy nowej ustawy oskarżonego Glesego na karę śmierci za uprowadzenie syna pewnego kupca miasta Bonn. Należy zaznaczyć, że ustawa wprowadzająca karę śmierci za uprowadzenie dziecka została ogłoszona właśnie w związku z powyższym wypadkiem uprowadzenia.

# Anegdoty — za które... idzie się na Sybir

W Rosji sowieckiej — jak wiadomo, niedozwolona jest publiczna krytyka istniejących stosunków — ani w słowie ani w piśmie.

W tych warunkach ludzie nie znajdują innego sposobu na wyrażanie swoich zapatrywań jak w puszczaniu w kurs i opowiadaniu sobie na ucho różnych anegdot i kawałów.

Anegdoty te odzwierciedlają przedewszystkiem okropne warunki życia, stanowiące żywe zaprzeczenie wszelkim deklamacjom przywódców komunistycznych o dobrobycie w Rosji.

Znaczna ich część dotyczy t. zw. „Torgsinu”. Jak wiadomo — oddziały „Torgsinu” są to sklepy dla cudzoziemców, w których również obywatele sowieccy za złoto, cenne kruszce i obce waluty nabyć mogą produkty żywnościowe i inne „lepsze” towary, niemożliwe do dostania na rynku.

Oto jeden z satyrycznych kawałów na temat „Torgsinu”, który można by zatytułować „Okrutny dylemat”: Pewien starzec ma już tylko dwa czy trzy zęby złote, które mu pozostały z czasów przedbolszewickich. To wszystko, co mu zostało do sprze-

dania, żeby mógł dostać za to jakąś żywność. Zastanawia się nad tem i myśli głośno: „Co czynić? Jeśli ich nie sprzedam, to nie będę miał co jeść, jeśli zaś sprzedam, to nie będę miał czem jeść”.

Pewna stara kobiecina znajduje pomiędzy swojemi gratami srebrną łyżkę. Jest to cały jej majątek. Znosi ją do Torgsinu, gdzie sprzedawca waży i ocenia na siedem kopiejek. „A co mogę za to dostać?” — zapytuje kobiecina. „Niewiele” — odpowiada sprzedawca. Szuka, szuka w swoich katalogach, aż wreszcie znajduje łyżeczkę cynową.

Dobrodziejstwa „waluty” i niedostateczność zarobków wyraża następujący kawał: — Jak ci się wiedzie? Czy masz pracę i dobry zarobek?

— Owszem, nie mogę się skarzyć, mam dobre miejsce, moja żona pracuje również, mój syn i córka także.  
— Te wiążecie jakoś koniec z końcem?  
— Tak, bo mam kuzyna, który jest bezrobotnym w Ameryce i który nam posyła

coś-niecoś ze swoich zasiłków bezrobocia. W ten sposób możemy kupować produkty w „Torgsinie” i to nam pozwala jakoś żyć.

Wśród anegdot, jakie krąży po Rosji i nieraz pomiędzy samymi bolszewikami, są i takie, które zaliczają się do kategorii wyraźnie „kontrewolucyjnych” i za których kolportowanie grozi więzienie lub zsyłka na Sybir, gdyż w tym wypadku G. P. U. nie żartuje. Do takich należy np. następująca anegdotka, dotycząca konfiskat złota i kossztowności, jakie miały miejsce w pewnym okresie rządów sowieckich:

Ojciec z małym synkiem przechodzi przez plac Czerwonny w Moskwie, gdzie znajduje się mauzoleum Lenina. Dziecko zapytuje:

- Co to jest tato?
- To grobowiec Lenina, moje dziecko.
- A kto to był Lenin?
- Jaktto, przecież wiesz dobrze... Lenin, to był ten, który nas wyzwolił z naszych łańcuchów.
- Jakich łańcuchów, ojcze? Nie mieliśmy żadnych łańcuchów.
- Ależ tak, przypomnij sobie... Naszych złotych łańcuszków od zegarków. (K.)

ANTONI MARCZYŃSKI

# STRZAŁ O ŚWICIE

## POWIEŚĆ

— Wwww... zdaje mi się, że... że w ogrodzie. Tak, napewno!

— A jest tu ktoś, kto twierdził, że pani mu tę bransoletkę oddała do naprawy! Kto tedy z państwa kłamie? Czy nie oboje?!

Ludwik Bolton zmełł w zębach soczyste przekleństwo, zacisnął pięści i cały sprężył się tak, jak gdyby chciał skoczyć Michałowi do gardła.

— Co pan chce przez to powiedzieć?! — ryknął fortissimo.

— To, że w naszych warunkach nie trudno rzucić podejrzenie na kogokolwiek. — brzmiała ostrożna odpowiedź. — Kto napadł w ciemnościach na panią Lidję, nie wiemy... narazie. Mógł to uczynić każdy z nas... Pan sądzi, że ja. Ale ja mam murowane alibi, gdyż byłem w leśniczówce u pana Marskiego.

— Naprawdę?

— Jutro go państwo sami o to zapytacie.

— Więc jeśli nie pan, to kto, u licha, napadł na Lidję?!

— Witold! — zabrzmiał w tej chwili niewieści głos; w drugim końcu hallu pojawiła się Elżbieta Reyowa, wsparta na ramieniu Wacława. Była wzburzona do głębi. Przez chwilę poruszała ustami bezdźwięcznie, zanim wreszcie zdołała wykrztusić: — Witold zniknął!

### ROZDZIAŁ XII.

#### „Zaginiony” w ogniu pytań

Dornowie pozostali w hallu przy Lidji, reszta osób udała się do tego pokoju na parterze, który od wczoraj zajmował Witold Rey. Jego trzewiki wystawione do czyszczenia stały za drzwiami, jego ubranie wisiało na krześle w zupełnym porządku, pościel na jego łóżku była trochę zmięta, a w popielniczce na nocnym stoliku leżało kilka niedopałków.

— Wszystko jest na swoim miejscu, — mruknął Ludwik Bolton, — brakuje tylko pyjamy i pantofli.

— Oraz ich właściciela.

— Ano, ano, — potakiwał Wacław Derazil, — a kde je Witoldek?

— Zniknął, — jęknęła Elżbieta, — mój syn zniknął, oooo...

— Nie jest duchem, żeby zniknął. Po prostu wyszedł.

— Ale dokąd? Dokąd, Ludwiku?

— Może tam, — wtrącił Michał wesoło, — gdzie nawet dyktator musi iść osobiście, bo nikt go w tem nie zdoła wyręczyć.

— Hm, to bardzo prawdopodobne... Kto pójdzie... sprawdzić?

Wacław podjął się tej „delikatnej” misji i długo, długo nie wracał, ku ogólnej wesołości. Nawet Elżbieta przestała się niepokoić o syna, rozbawiona żartobliwymi uwagami Michała na temat pedantyczności „czechosłowackiego wujaszka”.

Ale ta wesołość była krótkotrwała. Wacław Dorazil powrócił i oświadczył, że nie znalazł Witolda ani „tam”, ani w łazience, ani w żadnym pokoju, tego skrzydła pałacu.

Z kolei przeszukano resztę parteru i całe pierwsze piętro, również bez rezultatu. Witolda nie było nigdzie.

— Pozostało nam jeszcze drugie piętro i strych.

— Strych? W jakim celu miałyby chodzić na strych?

— Poco wogóle wychodził z pokoju! — zawołała Elżbieta.

Julja Dorazilowa uśmiechnęła się złośliwie.

— To samo pytanie zadawaliśmy Lidji, — rzekła, — i nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Oboje wymknęli się cichcem z swoich pokoi, oboje źle wyszli na tej romantycznej schadzce, ale...

— Schadzka?!

— Nie rób tak zgorzzonej miny, Elżbietko; twój synalek stał się pełnoletni... i to siedm lat temu, a Lidja jeszcze dawniej, wolno im zatem robić, co im się żywnie podoba. Ale jeśli ktoś sądzi, że dlatego ja będę do białego dnia błądziła po labiryncie tej rudery i szukała niefortunnego amanta, to jest w grubym błędzie!... Żegnaj.

Dorazilowie odeszli do swojej sypialni, potem Elżbieta udała się do pokoju Lidji, aby ją zapytać o Witolda i sprawdzić, czy domysły Julji istotnie nie są bezpodstawne, aż wkońcu z całej „ekspedycji ratunkowej” pozostały tylko trzy osoby: Ludwik, Michał i Wawrzyniec Dorn. Ten ostatni miał niekłamano ochotę pójść w ślady swego brata.

— Już i tak pół nocy straciliśmy, — narzekał, ziewając.

— Tem bardziej więc możemy poświęcić jeszcze pół godziny.

— A jeśli Witolda tutaj nie znajdziemy również?

— To odetchnę z ulgą.

— Jako, Ludwiku? Nie rozumiem.

— Ani ja, — dorzucił Michał, odmykając drzwi następnego pokoju.

Ludwik Bolton wzruszył ramionami.



**Słoń gasi pragnienie**

— a raczej jemu gasi pragnienie dozorca

— Czyż nie domyślacie się sami, jaki przedewszystkiem mógł być powód jego nocnej eskapady?

— Ciotka Julja twierdziła, że randka z moją siostrą.

— A ja myślę, że chęć znalezienia skrytki, w której nieboszczyk stryj przechowywał swoją forszę...

Gdy zażadasz, przekonaj się czyś dostał

**Kryształ wzgl. Jubileuszowe BROWARU 2906 GRUDZIADZKIEGO**



— I tu go niema, — mruknął Michał, zamykając drzwi pokoju, do którego zajął przed chwilą. — Pozostało nam jeszcze... Tsss! — zniżył głos i ścisnął dłoń Wawrzyńca, otwierającego właśnie usta, by coś powiedzieć. — Widzicie? Światło! W gabinecie!!

Na palcach podeszli do drzwi, na których progu majaczyła żółtawa kresa bardzo mdłego światła. Michał Bolton miał rację. W narożnym pokoju, w którym zginął Jan Bolton, paliła się świeca!

— Znowu ktoś tam był, — wyszeptał Wawrzyniec Dorn.

— Nie tylko był, ale i jest!... Słyszycie?

To, co usłyszeli było odgłosem bardzo prozaicznej czynności, mianowicie siąkania nosa.

— A zatem tam jest człowiek!

— Pan myślał, że krokodyl?

Michał Bolton spojrział z politowaniem na Wawrzyńca, nacisnął klamkę, pchnął drzwi z całej siły, wpadł do narożnego pokoju z impetem, a za nim Ludwik i Wawrzyniec.

— O! Jaka niespodzianka!

W fotelu stojącym najbliżej drzwi siedział rzekomo zaginiony Witold.

— Czy drogi kuzynek jest bardzo zaskoczony naszą nieoczekiwaną wizytą? — spytał kpiąco Ludwik, choć w rzeczywistości on sam był znacznie więcej zaskoczony tem spotkaniem, niż Witold Rey.

Michał wolał zadać pytanie bardziej rzeczowe:

— W jakim celu przyszedł pan do tego pokoju?

— Po książkę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

### Nowela

#### PO SZCZĘŚCIE NA PÓŁNOC

Lał deszcz. Wisła przybrała jakiś przeraźliwie czarny kolor. Na obu jej wybrzeżach paliły się światła wielkiej Warszawy.

Zakotwiczone po prawej stronie mostu Kierbedzia statki „Vistuli” mrugały żółtym światłem przez zaplakanne okna.

Na „Halce” — zdążającej ku Gdańskowi i Gdyni — nie było ani jednego pasażera, choć do dwunastej w nocy brakowało zaledwie kilkanaście minut.

Zbigniew Jarosz, stał tuż przy burcie i mókł na deszczu. Sprawiało mu to jakąś dziwną przyjemność. Deszcz, jakby zmywał z niego patynę stołecznego kurzu.

Przyglądał się po raz ostatni długim sznurum nadbrzeżnych latarni, pobliskim kamienicom wynurzającym się z gęstego mroku, przysłuchiwał się ostatnim turkotającym wozom, zdążającym na prawy brzeg do praskich stajen.

Wszystko zanurzyło się wreszcie w biogostawionej nocy spowitej w warkocz strug deszczowych.

Nikt, dosłownie nikt nie żegnał Jarosza na przystani. Sam tego pragnął. Przeczował, że ostatnie chwile rozstania, zmąciła by mu gadatliwość i banalne, jakże banalne słowa życzeń czy pożegnania.

Chciał być sam. Wykupił bilet I-ej klasy do Torunia, spałował walizy, zamknął drzwi swego mieszkania, a przekreślając

klucz na drugi spust — rzekł:

— Jadę po szczęście na północ.

Warszawa, jej życie, wieczna gonitwa za pieniądzem, huk i gwar ulicy, śmiertelna konkurencja i tempo... tempo... tempo przerażyły go.

Nie dlatego, że nie dotrzymywał kroku, nie dlatego, że w walce na śmierć i życie o prawo do słońca — zabrakło mu sił. O nie! Przeraziła go tylko myśl — że to życie — to nie życie.

To tylko mały odcinek, na którym istnienia sterane w gonitwie za prawdą — której nigdzie niema.

Trudno — by prawda żyła w każdym kącie, trudno, by gościła ją zapluta uliczka wielkomięjskiego miasta.

Trudno — by prawda i szczęście żyły wśród nawet najpiękniejszych, ale martwych kamienic.

Prawda i piękno były gdzieś... daleko... daleko...

Jaroszewi zdawało się, że prawda powędrowała na północ, że szczęście mieszka w jednym z tych północnych miast — ogrodów, gdzie ludzie są lepsi i bardziej prości, gdzie pole wdiera się na rynek miasta, gdzie las zagląda do okien dwupiętrowych słonecznych domów.

— Szczęście i prawda mieszkać mogły tylko tam — gdzie jeszcze natura nie straciła

nic ze swego uroku. Gdzie świat bezparto nowego bussinessu nie rozróżniający żyła od jęczmienia, mający ze zbożem do czynienia, tylko na giełdzie — nie dotarł jeszcze.

Gdzie ludzie mówią wolniej, ale prawdziwie i szczerze. Gdzie ludzie boją się obcego nalotu, żydostwa, a nawet przybyszów...

— Jak mi tam przyjmą?

W tej samej chwili koła „Halki” — ruszyły. Jaroszewi, opartemu o zalaną deszczem burtę zdawało się, że woda szumiała: — płyn... płyn... płyn...

Noc.

Świt zbudził Jarosza w Płocku. Niebo wypogodziło się zupełnie. Zieleń pól, lasów, złociste wybrzeża Wisły — błękitne niebo... wszystko śmiało się radośnie do przybysza.

— Jaki świat jest piękny!

Jarosz chłonał w siebie te tak dawno nie widziane, co chwila zmieniające się żywe obrazy malowane dobrocią i wszechmocą Boga.

Zbliżał się do szczęścia.

Jechał by szczęście na północ.

Toruń był coraz bliżej. Około godziny piątej — widniały już zdala wierzchołki odwiecznych budowli i szczyty strzelistych wieżyc kościelnych.

— Szczęście mieszka tam, tam je odnajdę, muszę odnaleźć, choćby mi walono kłody pod nogi, opasano je murami dwa razy grubszymi niż te... które tam widzę. Rozważajcie je pragnienie spokoju, zmiecie je prawda,

— a szczęście... samo ku mnie wyrzys...

A może nie?...

A mo...?

Nagły przypływ smutku ogarnął go na chwilę. Przypomniał sobie jeden ze swych wierszy pisanych kiedyś skrycie przed wszystkimi:

Czemu o Boże Wielki, Niepojęty Stworzyłeś Smutek — który tak jak zmera Albo z otchłani jakiś duch przeklęty Wlecze się za mną w postaci upiora?

Patrzą się w moje, smutku izawe oczy — Zapadłe w blade, wynędzniałe lica, Gdzie tylko może, wszędzie mię zaskoczy Ciągnie ku sobie... niby ośmiornica.

Chwyta mię w swoje oślizgłe ramiona, Dusiu... i czuję, że w łapach potwora Za chwilę ciało me podarte skona Stając się łupem głodnego upiora.

A gdy tak cierpię w oszalałej mece, Bóg ku mnie zsyła promienną nadzieję, Która znów do mnie wyciąga swe ręce — Wtedy... choć przez łyż, ale znów się śmieje

Może i dla mnie kiedyś słońce błyśnie, Może i mnie się w życiu też poszczęści I szczęście rzuci mi ochlap kapryśnie, Którym nakarmi swój smutek choć w czę

ści

Statek przystanął.

Jarosz był u celu swej podróży. W jego pojęciu szczęście mieszkało w Toruniu.

Zdzisław Karr-Jaworski

# Osadnictwo pomorskie przy pracy

## Trzecie doroczne zebranie Rady Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego

Dnia 28 czerwca 1936 r. odbyło się w Gdyni Zebranie Rady Osadniczej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Zajął i przewodniczył zebraniu prezes Sekcji Osadniczej P. T. R. p. Rząsa. W przemówieniu swoim p. prezes Rząsa, obrazując rolę osadnika pomorskiego podkreślił, że przy przebudowie ustroju agrarnego należy szeregi osadnictwa zgrupować materialem uświadomionym, zawodowo przygotowanym, o nastawieniu państwowo-twórczym.

Tacy kandydaci powinni przy nabywaniu działek mieć pierwszeństwo, z takim dobrze i skutecznie będą mogli pracować instruktorzy osadniczy, tacy będą zdolni do wszystkich prac i wysiłków zbiorowych, tacy stworzą jedną silną organizację zawodową. Tacy spełnią zadanie — wypełnią w stu procentach misję osadnictwa pomorskiego. Wtenczas Ojczyzna, Matka Polska, będzie pewna, że jak tu w porcie o te żelazo-betonowe zapory rozbijają się i rozpryskują spienione fale morskie, tak o pierś osadników rozbija się każda wrażliwa zewnętrzna.

W dalszym ciągu przywitał wszystkich przedstawicieli instytucji państwowych samorządowych i innych, a w szczególności p. radcę Tollika — przedstawiciela p. Wojewody, p. pośta Formelę — prez. T.R.P. pow. morskiego, p. Narbutta — dyr. Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu, p. Boryslawskiego — dyr. Państw. Banku Roln. w Gdyni, p. inż. Bagniewskiego — przedstawiciela Woj. Biura do spraw Fin.-Roln. w Toruniu, p. Czarlińskiego — Prezesa P.T.R., ppl inż. Fiedlera i insp. Pietraszewskiego — przedst. Pom. Izby Roln., p. inż. Baranowskiego — dyrektora Zakładu Ubezpiecz. Wzajemnych w Poznaniu, p. dr. Rosińskiego — dyr. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych w Gdyni, p. inż. Temlera — przedst. Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potas. — oraz prasę.

### Nowa niespodzianka dla radjostuchaczy

Letni sezon radiowy przynosi radjostuchaczom nie tylko bogaty i barwny program, ale i szereg niespodzianek i atrakcyjnych dla radjostuchaczy. Poza wielkim konkursem radiowym, w którym prawdopodobnie wezmą udział wszyscy radjostuchacze chcąc zdobyć wspaniałe nagrody, czeka radjostuchaczy jeszcze jedna niespodzianka.

Każdy nowy abonent Polskiego Radja, który do dnia 31 sierpnia 1936 r. zamówi w Urzędzie lub Agencji Pocztowej odbiornik detektorowy: „Detefon” lub „Echo”, na podstawie zarządzenia Pana Ministra Poczty i Telegrafów z dnia 20 czerwca 1936 r. zwolniony będzie z opłaty wstępnej, z opłaty abonamentowej, z opłaty raz za odbiornik, przez całe lato aż do końca września b. r. A zatem pierwszą opłatą abonamentu radiowego i pierwszą ratą za odbiornik płacić się będzie dopiero dnia 1 października, zaś z opłaty wstępnej będzie zwolniony wogóle każdy.

Kto więc z radjostuchaczy zgłosi się jak najwcześniej, ten będzie mógł słuchać za darmo radja przez całe lato.

Wiadomość ta ma bezsprzecznie poważne znaczenie dla wszystkich radjostuchaczy, którzy w chwili obecnej wyjeżdżają na letnisko. Jakże inaczej wyglądać będą wakacje letnie, urozmaicone wesołą i przyjemną muzyką, której słuchać można w czasie bezpłatnych koncertów radiowych. Unikniemy dzięki bezpłatnemu abonamentowi i niezapłaconiu raty za odbiornik wydatku, który w ogólnym naszym bilansie przedurlopowym stanowiłby może różnicę poważną.

### Bufety w pociągach dalekobieżnych.

Istnieje projekt wprowadzenia w pociągach dalekobieżnych, nie posiadających w swym składzie wagonów restauracyjnych, specjalnych bufetów.

Projekt ten przewiduje przeznaczenie jednego przedziału trzeciej klasy na bufet-sklep, obsługujący dany pociąg. Sprzedawano tam po cenach przystępnych napoje i artykuły spożywcze.

Niewątpliwie wywoła ten projekt pewien sprzeciw ze strony dzierżawców bufetów stacyjnych. Należy tu jednak brać pod uwagę wygodę i zdrowie podróżnych. Kto jeździ kolejami, wie dobrze, w jakich warunkach, co i po jakiej cenie sprzedają chłopcy bufetowi na peronach w czasie krótkich postojów pociągów dalekobieżnych. Zresztą bufet dworcowy jest raczej obliczony na gości oczekujących pociągu, a nie na podróżnych z wagonem.

Z powodu niemożności przybycia nadesłali depeşe, życząc pomyślnych obrad, pp. dyr. Krawulski i nac. Michalski z Ministerstwa Rolnictwa i ref. Roln.

Po przemówieniu p. Rząsy powitał Zjazd prezes P.T.R. p. Czarliński. Do zarządu Sekcji Osadniczej P.T.R. w miejsce ustępujących członków, wybrała Rada pp. Patule, Drogosia i Czerwionkę.

Po wyborach wygłosił b. ciekawy referat p. inż. Fiedler p. t. „Znaczenie sadownictwa i warzywnictwa w gospodarstwach osadniczych, poczem odbyła się ogólna dyskusja, która miała przebieg rzeczowy i poważny, a w której zabiera-

li głos licznie członkowie Rady.

Imieniem Państwowego Banku Rolnego zabierał głos p. dyr. Narbutt. W wyniku dyskusji Rada uchwaliła rezolucje między innymi domaga się, żeby na Pomorzu tworzyć osady żywotne, któreby dały i zapewniły osadnikowi nie tylko byt, ale stworzyły z niego konsumenta i dobrego płatnika dla Skarbu Państwa.

Po czterogodzinnych obradach, p. Rząsa, dziękując zebranym za przybycie i liczny zjazd oraz udział — zebranie zamknął.

Po zebraniu uczestnicy zjazdu wzięli udział w dalszym ciągu w uroczystościach „Święta Morza”.

W niedzielę, dnia 28 czerwca 1936 r. o godz. 17, zginęła w nurtach Wisły, moja najukochańsza żona

### HELENA DRUZZOWA

przeżywszy 17 wiosen.  
Wyprowadzenie zwłok z kostnicy miejskiej przy ul. Grudziądzkiej na cmentarz 2 lipca, o godzinie 17. O czem zawiadomiam życzliwych zrozbaczony

4076

mąż.

## Płoną zagrody Liczne pożary na Pomorzu

W ostatnich tygodniach notowały raporty władz bezpieczeństwa liczne pożary na terenie całego Pomorza.

Dnia 28 czerwca br. powstał pożar w zagrodzie rolnika Arndta Jana w Rowistem (pow. chojnicki). Pożar zniszczył dom mieszkalny wartości około 1.500,— zł. Ogień przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania Magdaleny Borzeszkowskiej. Tam spaliła się szopa wart. około 500,— zł. oraz chlew i stodoła wart. ok. 3.000 zł.

Dnia 29 czerwca br. powstał pożar w zabudowaniu rolnika Abramowskiego Hermana w Nowymdworze (pow. lubawski). Ogień zniszczył stodołę, szopę i dach chlewa oraz maszyny rolnicze, łącznej wartości około 2.000 zł. Spalone mienie było ubezpieczone na sumę 6.500 zł. w Zakł. Ubezpiecz. Wzajemnych w Gdyni. Przy czynie pożaru narazie nie ustalono.

Dnia 30 czerwca br. o godz. 17,10 zapaliła się stajnia stojąca na placu tartaku Kręckiego w Rytlu (pow. chojnicki). Od stajni zajęły się dalsze zabudowania tartaku. Spaliły się 2 domy mieszkalne, stajnia, stodoła z przybudówkami, 2 szopy, kuźnia z narzędziami, tokarnia oraz większa ilość drzewa użytkowego, łącznej wartości około 300,— zł. Poszkodowany ma swoje mienie ubezpieczone na sumę około 2.000.000 zł. w Tow. Ubezpiecz. „Przezorność”.

W akcji ratunkowej prócz straży pożarnej wzięła udział kompanja wojska.

Pożar został zlokalizowany o godz. 21-ej. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez robotników, zatrudnionych na tartaku.

## Na rowerze z wodą morską do Warszawy

### Trzeci etap biegu kolarskiego do morza

We wtorek po uroczystym zacerpnięciu wody z morza, nastąpił start do 3 etapu w biegu kolarskim do morza, Gdynia — Chojnice. Obowiązki startera honorowego pełnił naczelnik wydz. propagandy p. Modliński.

Na szosie do Wejherowa tempo wyścigu doszło do 35 km na godzinę. Na czoło wysuwali się Korsak - Zalewski, Cieniewski, Kapiak, Zieliński, Kielbasa, Zagórski, Ignaczak, Wasilewski i inni.

Do Chojnic wpadł pierwszy Cieniewski, jednak błędził na krętych uliczkach, podczas kiedy cała czołowa grupa wpadła na metę.

Po pięknym finiszu Zieliński przybył na metę jako trzeci przed Kielbasą w czasie 5:59,07 sek. W grupie czołowej byli: Cieniewski, Ignaczak, Kluj, Rychter, Szczygielski, Moczulski, Zagórski, Oszejnik, Kapiak i Domański. Na dalszym miejscu — Korsak-Zalewski.

Po kąpieli i wspólnym obiedzie zawodnicy udali się autobusem nad jezioro Charzykowskie.

Organizacja biegu w Chojnicach wypadła doskonale. W środę o godz. 11,30 start do Włocławka.

# Wykrycie szajki fałszerzy monet

## Tajna mennica przy Drodze Łąkowej w Grudziądzu

Od dłuższego czasu na terenie Pomorza, a głównie w Grudziądzu, Chelminie i Wąbrzeźnie stwierdzono puszczanie w obieg fałszyfikatów dwu i pięciu złotych. Ponieważ tych fałszyfikatów ukazywało się coraz więcej i to szczególnie w wymienionych miastach, policja śledcza tych miast rozpoczęła dochodzenia w celu wykrycia, gdzie znajduje się siedziba fałszerzy. Po żmudnych w tym kierunku dochodzeniach, grudziądzki Wydział Śledczy, wpadł wreszcie na trop fałszerzy monet i ustalił, że siedziba mieści się w Grudziądzu przy ul. Droga Łąkowa 56. w mieszkaniu niej. Ruszków, którzy okazali się poszukiwanymi fałszerzami.

Obserwacja domu wykazała, że onegdaj przybył tam niej. Edward Przybylski z Poznania. Gdy Przybylski wszedł

do mieszkania Ruszków w ślad za nim weszła policja, która już była w pogotowiu. Policja zastała drzwi zamknięte. Ponieważ na wezwanie nikt nie otwierał, wyłamano drzwi i wtargnięto do wnętrza gdzie zastano szajkę przy niszczeniu dowodów winy. Okazało się, że cała rodzina Ruszków trudniła się fałszerstwem monet dwu i pięciu złotych. Gdy policja weszła, jeden z członków szajki, Stefan Ruszek, usiłował wyskoczyć oknem z pierwszego piętra by unieść z sobą już gotowe fałszyfikaty. Ponieważ na wezwanie policji nie reagował, oddano do niego strzał, który go lekko zranił w nogę. Fałszerza przytrzymaono.

W wyniku przeprowadzonej rewizji znaleziono 300 sztuk gotowych 5-cio i 2-wu złotych fałszyfikatów pochowa-

## Toruńczyk zwyciężył w biegu kolarskim K.P.W.

W poniedziałek odbył się wyścig kolarski Toruń—Gdynia, w dwóch etapach z punktem etapowym w Starogardzie, na łącznym dystansie 256 klm. Startowało 50 kolarzy z klubów K. P. W. z całej Polski.

W łącznej klasyfikacji obu etapów zwyciężył Langmester Toruń 9:35:12 sekund, 2) Leśniak (Gdynia) 9:35:13 sek., 3) Krzemieński (Gdynia), 4) Dobczyński (Tarnów).

W klasie starszych, ponad 32 lata wieku, zwyciężył Michalski (Gedania) w czasie 11:28:51 sek. Bieg ukończyło 46 zawodników.

## Wyjazd po pracę do Gdyni jest bezcelowy

Gdyński rynek pracy od dawna jest nasycony

Mimo ostrzeżeń gdyńskich władz miejskich, mających na celu wstrzymanie napływu bezrobotnych do Gdyni, bezrobotni ze wszystkich części kraju przybywają nadal do Gdyni w nadziei otrzymania pracy. Pojemność rynku pracy w Gdyni jest ograniczona i nie może nawet objąć całości już istniejącej podaży rąk roboczych. Niezależnie przybysze stają się więc przeważnie ciężarem miejscowej opieki społecznej, już i tak przeciążonej koniecznością niesienia pomocy dużej liczbie bezrobotnych, rekrutujących się z pośród stałych mieszkańców miasta. W celu zahamowania napływu bezrobotnych do Gdyni, prezes Rady Ministrów polecił wszystkim wojewodom i przewodniczącym wydziałów powiatowych i prezydentom miast wydanie odpowiednich zarządzeń, informujących osoby noszące się z zamiarem wyjazdu do Gdyni po pracę, że wyjazd ich jest bezcelowy, gdyż pracy najprawdopodobniej nie otrzymają.

## Ziemiańskie z całego Pomorza na obradach w Toruniu

82 roczne zebranie Rady Ziemiańskiej P. T. R.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Toruniu zebranie Rady Ziemiańskiej P. T. R. Po Mszy św., która zostanie odprawiona w Bazylice św. Jana, nastąpi właściwe obrady.

Porządek obrad:

1) Zagajenie przewodniczącego. 2) Sprawozdanie z działalności Sekcji Ziemiańskiej P. T. R. za czas od 1 marca 1935 do dnia 31 marca 1936 r. 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej: a) sprawozdanie bilansowe za czas od 1 marca 1935 do 31 marca 1936 r., b) wniosek o udzielenie absolutorjum dla zarządu, c) przedłożenie preliminarza budżetowego na r. 1936/37, d) uchwalenie wysokości składki członkowskiej na rok budżetowy 1936/37. 4) Wybór dwóch członków zarządu. 5) a) uzupełnienie § 1 regulaminu Sekcji Ziemiańskiej P. T. R., b) przyjęcie projektu regulaminu Sądu Obywatelskiego i Polubownego przy Sekcji Ziemiańskiej P. T. R. 6) Referaty. 7) Wnioski bez uchwał. 8) Zamknięcie zebrania Rady Ziemiańskiej P. T. R.

## Otwarcie drogi do Biskupina

W dniu 27 ub. m. oddano do użytku drogę z Gąsawy do wykopalisk, którą buduje Wydział Powiatowy, w Żninie, z zasiłków Funduszu Pracy.

nym w skrzynkach do kwiatów i wśród bielizny. Znaleziono również różne utensylja potrzebne do fabrykacji monet. Po przeprowadzonej rewizji całą szajkę, w skład której wchodziła rodzina Ruszków, a więc Julian Ruszek, jego żona Elżbieta, synowie Stefan i Bronisław oraz niej. Zuzińska zam. w barakach przy lotnisku — aresztowano. Aresztowano również przybyłego z Poznania Przybylskiego, który widocznie był kolporterem fałszywych monet.

Fałszerze urządzali się w ten sposób, że za fałszywe, przez siebie wyrobione monety, kupowali na targach od rolników produkty rolne, które następnie sprzedawali za prawdziwe pieniądze. Wykrycie tej szajki fałszerzy jest nowym sukcesem grudziądzkiego Wydziału Śledczego.



Programy radjowe

Czwartek dnia 2 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”... 12.55-13.05 „Dla-... 17.50 „Woda jako czynnik zdrowotny”... 21.00 „Nasze pieśni” w wyk. Wandy Hendrich...

PROGRAM TORUŃSKI

6.08 „Na dzieńdobry” (płyty). 12.55-13.05 „Dla-... 21.00 „Nasze pieśni” w wyk. Wandy Hendrich...

czego obumiera drzewa” pog. roln. 14.30-15.30 Muzyka salonowa w wykonaniu solistów (płyty)...

ZAGRANICA

20.10 Wrocław. „Sen nocy letniej” — wesoła audycja. 20.10 Królewiec. „Wesoła podróże muzyczna”...

Piątek, dnia 3 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Gimnastyka. 6.30 Muzyka poranna w wykonaniu Orkiestry Detei...

skiego. 16.45 „Początki Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) w 1914 r.”... 20.30 „Mości” — opowiadanie Drogomira z wojny bolszewickiej...

PROGRAM TORUŃSKI

6.00 Pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.08 „Na dzieńdobry” (płyty). 6.23 Program na dzisiaj. 6.28

Parę informacji. 12.05-12.55 Koncert solistów (płyty). 12.55-13.05 Recytacje prozy: Fragment z opowieści „Chłopi”...

ZAGRANICA

17.15 Bukareszt. Rumuńska muzyka lud. 18.00 Lipsk. Koncert Lipsk. Ork. Symf. 18.00 Lipsk. Koncert kwartetowy Drezdeńskiego...

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

B BURSZTYN - ozdoby FABRYKA BURSZTYNY Ostdeutsche Bernstein Industrie M. Friese

C Zwiędzajcie CUKIERNIE I KAWIARNIE Znakomita kawa. Przyjemny pobyt.

G ARDEROBA ubrania męskie, palta i płaszcze damskie RUDOLF BRZEZIŃSKI

F FABRYKA NAGROBKÓW polerowany granit i marmur F. O. Winkler Ww.

H HANDEL DZIEŁ SZTUKI Największy magazyn w Gdańsku obrazów olejnych i innych

K KAPELUSZE - męskie Specjalny magazyn artykułów męskich Bruno Berendt KOHLENMARKT 1

K Kąpiele lecznicze szarynowane przez lekarzy są umiejscowione w kąpielisku przygotowywane w zakładzie kąpielowym RICHTERA

M MASONITE idealne budowlano i izolacyjnie płyty. Dykty klejone i forniry, drzewo egzotyczne

M MEBLE: sypialnie od 450 — Gld jadalnie „ 420. — „ kuchnie „ 138. — „ Pojedyncze meble najtaniej.

N NEUMANN GORSETY GR. WOLLBERGASSE 25 Gorsety — Biodronos — Biustonosz

N NOWOCZESNA SZYKA KWIACIA SZKA Wysyłam kwiaty do wszystkich miast świata przez „Fleurop”

O OBUWIE damskie, męskie i dziecięce Schuhhof G.m.b.H. Gr. Wollbergasse 14

O OWADY tepi Walter Mahlstadt Dezynfektor Zoologiczny - bległy

P PREZENTY kryształ i ołowiane własna szlifiernia. Fr. Sommer Gr. Wollbergasse 5

P PŁÓCZKI, białe i różowe oraz wszelkie artykuły Danziger Strumpfhaus

P Pralnia Sdun 2188 filja Hundegasse 90 FABRYKA WRZESZCZ

P PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY (dla Kunstgewerbestube) Jopengasse 63. Właśc. Annemarie Möller

R RESTAURANT zur POST właśc. B. ROHDE Dobrze pielęgnowane piwa i likiery.

S SPECJAL-AUTO-ELEKTRIK Naprawa i dostawa instalacji oświetleniowych i starterów.

S Splienianie samochodów, zakup używanych samochodów, sprzedaż części zapasowych i opon Alfred Bauch

S Skład żelaza - narzędzia Magazyn statków kuchennych, szkła i porcelany

T TOREBKI wykwintne oraz wszelkie towary skórzane, artykuły podróżne

MIĘDZYNARODOWY meeting wyścigowy w Sopotach 5, 8, 12, 15 i 19 lipca

Mająteczek koło Stolpców około 30 ha sprzedam tanio. Dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze...

GDANSK Lekcyj języków polskiego, niem. i francusk. udziela Antoni Gordjan

Samochód osobowy, limuzynę czteroposobową w najlepszym stanie sprzedam korzystnie.

Zgubiony paszport, wydany przez G. K. R. P. w Gdańsku na nazwisko dr. Michał Stein.

ROZNE Samouczek Rachunkowy i Geometrii Sitowskiego. 1000 zadań rozwiązyanych. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela.

OGŁOSZENIE. Zgodnie z uchwałą Klubu Adwokatów w Gdyni z dnia 26 czerwca 1936 r.

- Burdecki Tadeusz, Hozakowski Jerzy, Jankowski Czesław, Jankowski Stefan, Józewicz Zdzisław, Ewert-Krzemieniecki Hilary, Kurpiś Henryk, Dr. Łaba Władysław, Dr. Maniassyl Edward, Odyńscy Eugenjusz, Płoceniak Gracjan, Powalowski Zygfryd, Reclaw Henryk, Roszczynalski Wiktor, Stefanowicz Zygmunt, Tarczyński Edward, Dr. Turek Michał, Wegner Franciszek, Dr. Wyrostek, Zalewski Atanazy, Dr. Zawilski Leopold, Zawodny Marjan, Zięciak Marjan.

OGŁOSZENIE O ZAPOWIEDZIACH. Urząd Stanu Cywilnego podaje do ogólnej wiadomości, że: 1) kupiec Penkowski Józef, kawaler...

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 4 lipca 1936 r. o godz. 9-tej sprzedane będą w składnicy Urzędu Skarbowego przy ul. Starowiejskiej 50 za gotówkę...

Lido Pomorskie Najtańsze Uzdrowisko Pomorza pokoje od 2,50 zł. z całym utrzymaniem, kuchnia warszawska...

OBWIESZCZENIE Przewodniczącego Komisji Oszczędnościowo-Oddłużeniowej dla Samorządu przy Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w Toruniu.

GDYNIA

ELEWACJA Gdynia, Morska nr. 49 Telefon 22-73 Marmur, granit, lastryco, szlachetne tynki...

Bożena Plucińska poleca torebki płaszczy, parasolki, wyroby skórzane...

Okazja. Za pożyczki państwowe oraz za świadczenia tymczasowe można nabyć wszelkie towary konfekcyjne...

Szukam posady, najchętniej u samotnej osoby z dobrym gotowaniem, obecnie na nie wypowiedzianej posiadzie.

WEJHEROWO MEBLE wyścielane tapczany, fotele gotowe i na zamówienie...

## TORUN



**BRACIA  
BŁOCH**  
SZEROKA 11

polecają po cenach wyjątkowo korzystnych

**Majteczki  
kapielowe  
Czepki kapielowe  
kostjmy  
plażowe**

Do nauki pływania  
4074 **pasy korkowe**

**TAPETY**

**Franaszka**

w najnowszych deseniach  
**DROGERJA**

„UNIVERSAL”  
Toruń, Szeroka 17. 1425C

**Miód III**

pszczołny nowego zbioru,  
matjasy prima angielskie,  
marmelady wiśniowe i truskawkowe poleca najtaniej  
Araczewski, Toruń, Chel-  
mińska 2. 4075Ck

**DYKTY  
FORNIERY**

poleca tanio  
**Skład drzewa**  
Toruń, Czerwona Droga 23.

**Złoto**  
stare i srebrno kupuje po  
cenach najwyższych  
**C. Lipczyński**  
Toruń, Król. Jadwigi 18,  
tel. 2510. 3632Ck

**Udzielam**  
taniej korepetycji i  
lekcyj  
francuskiego, niemieckiego  
angielskiego i gry na forte-  
pianie. Adamska, Toruń  
Sukiennicza 4. 7C

**TOREBKI  
damskie  
WALIZY**

wszelkie przybory skórza-  
ne i podróżne poleca  
najtaniej 3800C  
**Węgner Mast.**  
Toruń, Król. Jadwigi 20.

**Unieważniam**

zgubiony w dniu 24. 6. 1936 r.  
o godz. 9 rano na targowis-  
ku w Kowalewie portfel  
skórzany z weksłami jeden  
na 1000,— zł i jeden na  
100,— zł które były wy-  
stawione przeze mnie z pod-  
pisami Władysław Filipkowski  
i Rozalja Filipkowska.  
Władysław Filipkowski,  
Ostrowite koło Kowalewa.  
4055 C

Na 10 rat miesięcznych  
można nabyć

**aparat fotograficzny**  
od 100,— zł

w największym składzie aparatów  
i przyborów fotograficznych

**ADAM GAŁDYŃSKI**  
Telefon 1875. TORUŃ ul. Szeroka 9.

Prace fotograficzne wykonuje się  
we własnym Foto-Laboratorium.



Sygnatura: 1458/35. 4080

**OBWIESZCZENIE  
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI**

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru I-go Józef Kozak, mający kancelarię w Toruniu przy ul. Kościuszki nr. 9 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 sierpnia 1936 r. o godz. 10-tej w sali nr. 33 Sądu Grodzkiego w Toruniu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Juliusza Bluma, zam. w Berlinie Fruchtstrasse 47/48 nieruchomości Toruń Stare Miasto karta 199, położonej w Toruniu przy ul. św. Ducha 5 o powierzchni 1 a 92 mtr. kw. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu i składa się z budynku frontowego mieszkalnego i budynku oficynowego w podwórzu. Dochodowość powyższej nieruchomości wynosi rocznie 2.290 zł 80 gr.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 19.622,02, cena zaś wywołania wynosi zł. 14.716,50. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł. 1.962,22.

Rekojmnię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, przy ul. Fosie Staromiejskiej, sala nr. 44.

Toruń, dnia 30 czerwca 1936 r.

(—) Kozak,

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru I-go.

**Wszelkie przybory**

**biurowe**

dla urzędów, władz i użytku prywatnego poleca najtaniej

**Fr. Wienczek**

skład papieru  
**introligatornia**

Toruń, Mostowa 38.  
Telefon 1345. 3799Ck

**Tapety**

listwy, borty, wielki wybór. niskie ceny, poleca Hurtownia drogerja T. Rzymkowski, Toruń, Szeroka 43. 3825Ck

**Zamiana mebli!**

Nowości! Nowych mebli, pokojów lub pojedynczych, dostarczam a odbieram używane jako wpłatę.  
Toruń — Prosta 5.  
Spamiętaj! 3863C

**Pokój**

dobrze umeblowany zaraz do wynajęcia z łazienką, kuchnią. Toruń, Mickiewicza 50, m. 4. 4056

**Mieszkanie**

i pokój z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość Toruń, św. Ducha 5 I p. u gospodarza od 3—5 popoł. 4077Ck

**Mieszkania**

3-pokojowego z kuchnią poszukuje urzędnik Dyr. Kolejowej. Oferty pod M. K. do „Dnia Pomorza” Toruń. 4042C

**Płachty  
żniwne**

worki zbożowe, szpagat sнопowiązkowy poleca Antoni Bonk Toruń, Stary Rynek 26. Tel. 1800 3945 Ck

**Tynk szlachetny**

najwyższej jakości różnych odcieni dostarczamy **posadzki i stopnie** z sztucznego marmuru wykonujemy solidnie i tanio „CERAMENT” Sp. z o.o. tel. 2728 Toruń, Nowy Rynek 7 3921C

**ROZNE**

**Poszukuję**

od zaraz służącej z gotowaniem i sprzątaniem. Dr. owa Drzałowa. Kościuszka, Kapliczna nr. 19. 3936

**Majątku**

ziemskiego do parcelacji poszukuje dla kilkunastu zasobnych osadników Pomorza, Poznańskie zgłoszenia „PAR”, Poznań pod 55.463. 4053

# WYCIECZKI do Brdyjścia

Począwszy od czwartku 2 lipca kursować będzie codziennie parostatek do Brdyjścia.

Odjazd z Bydgoszczy: przy ul. Hermana Frankiego o godz. 15-tej.

Odjazd z Brdyjścia: o godz. 19-tej.

**Lloyd Bydgoski**  
Spółka Akcyjna.

4063

## FABRYKA FORTEPIANÓW I PIANIN B. SOMMERFELD BYDGOSZCZ

Wystawia fortepiany i pianina na stoisku. 4064M  
Sprzedaż na dogodnych warunkach.

## GRUDZIĄDZ

Sygnatura: III Km. 813/36. (4062)

**WEZWANIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarię w Grudziądzu ul. Legionów nr. 15, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 sierpnia 1936 r. o godz. 10-tej przystąpi do opisu nieruchomości Małe Tarpno, tom VI karta 138, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1157,44 zł plus 1/2% i koszty przypadającej wierzytelności Feliksowi Michalskiemu od dłużnika Jana Królikowskiego i wyzwa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Grudziądz, dnia 18 czerwca 1936 r.  
Komornik: (—) W. Janowski.

Km. nr. II. 1340/35. (4061)

**LICYTACJA PRZYMUSOWA.**

Dnia 3 lipca 1936 r. o godz. 12 podpisany komornik sprzeda w drodze licytacji publicznej największą dającą za gotówkę w St. Błonowie pow. Grudziądzu, u p. Kuna Kleinschmidta: 4 krowy czarnobiałe, 1/2 stogu żyta zawartości ziarna 100 ctr. oszacowane na łączną sumę 1900,— zł, które można oglądać w czasie i miejscu wyżej podanem.

(—) Michał Dobrzański,

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II w Grudziądzu.

IV Km. Nr. 868/36, 848/36 i 552/36. (4060)

**PRZETARG PRZYMUSOWY.**

W sobotę, dnia 4 lipca br. o godz. 10-tej sprzedać będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę największą dającą w Grudziądzu, przy ul. Wybickiego 7, parter: cztery szafy ogniotrwałe, dwie maszyny do pisania, Adler i Underwood, sześć biurków, dziesięć fotelików do biurków wybite skórą, i jeden stół składowy „lada” dębowy, oszacowane na łączną sumę 2.000,— złotych; o godz. 10-tej przy ul. Wybickiego 31, parter: trzy aparaty fotograficzne „Agfa”, oszacowane na łączną sumę 600,— złotych; oraz o godz. 13-tej przy ul. Groblowej 13: pianino, oszacowane na sumę 600,— złotych.

(—) T. Maćkowiak,

Komornik Sądu Grodzkiego rew. IV. w Grudziądzu.

Gdy wrócisz zmęczony z wycieczki lub boiska, natrzyj całe ciało

**Amolem**  
a zaraz będzie Ci lepiej!

**Amol** orzeźwia i usuwa zmęczenie.

Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Dnia 27 czerwca br., w przejeździe z Warszawy do Grudziądza, pociągiem Kapielowym odjeżdżającym z Warszawy o 21.45,

**zgubiłam**

**skórzaną torebkę damską** zawierającą między innymi dokument osobisty i inne papiery. Uczciwego znalazcę, uprasza się o nadesłanie zguby pod adresem: Grudziądz, ul. Ventzkiego 15, Walerja Sztegerowa. 4059G

Do akt Km Nr. 358/36. 4068

**OBWIESZCZENIE.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Wejherowie rewiru II. Stefan Gąssowski, urzędujący w m. Wejherowie, przy ul. Sobieskiego nr. 83, obwieszcza, że na dzień 15 lipca 1936 r. godz. 11 został wyznaczony opis nieruchomości majątku Wejherowo, karta 793, należącej do Marji Melcer, położonej w Wejherowie, przy ul. Podgórznej.

W związku z powyższym, na zasadzie § 2 art. 668 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

Komornik: (—) S. Gąssowski w Wejherowie.

## Parcele budowlane sprzedają.

Reflektanci mogą się zgłosić w sobotę, dnia 4. VII br. o godz. 16-tej.

**Fritz Schwarz**  
Malinowo, p. Tczew.

4035T

## Czerniewice Zdrój

koło Torunia stacja kol. Stawki

kąpiele solankowe • jodobromowe i kwaso • węgl (szł.) są codziennie czynne od 8 • mej do 19 • tej.

Odjazd kol. ze stacji Toruń-Przedmieście 6<sup>20</sup>, 7<sup>51</sup>, 15<sup>30</sup>, 17<sup>50</sup>, 18<sup>52</sup>, 20<sup>15</sup>, 22<sup>15</sup>

Odjazd ze Stawek do Torunia 6<sup>08</sup>, 7<sup>21</sup>, 8<sup>44</sup>, 11<sup>00</sup>, 16<sup>30</sup>, 18<sup>30</sup>, 20<sup>30</sup>, 21<sup>30</sup>

Odjazd autobusem z Torunia o godzinie 9<sup>00</sup> i 25 - C3939 wyjazd z Czerniewic o godz. 11<sup>00</sup> i 19.

**Siłcie wodę Czerniewicką** do nabycia w Czerniewicach telefon nr. 1434



**Siła przyzwyczajenia**

renor Bohaterski: „Usnij, księżniczko, usnij...”

### OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrów na stronie 7-lamowej . . . . . 0,20 zł  
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,00 zł  
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0,80 zł  
w tekście na dalszych stronach . . . . . 0,50 zł  
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.  
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.

Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki. Komunikaty 50 gr za wiersz.  
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Pocha 12. — redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Pagedu”. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziąd: Wacław Gańca, Grudziądz, Plac 23 Sycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf” z odpow. działaniami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czelionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

### ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji . . . . . 2,00 zł  
Z odnośnikiem do domu . . . . . 2,20 zł  
Przez pocztę z odnośnikiem do domu . . . . . 2,40 zł  
Pod opaską . . . . . 4,50 zł  
W Gdańsku przez pocztę . . . . . 2,32 gd; przez gońca . . . . . 2,00 gd  
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . . . . . 1,75 gd  
Zagranicą . . . . . 4,00 zł  
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeskody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Wacław Wityk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

### UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacony przewidziany w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasądniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ściganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.